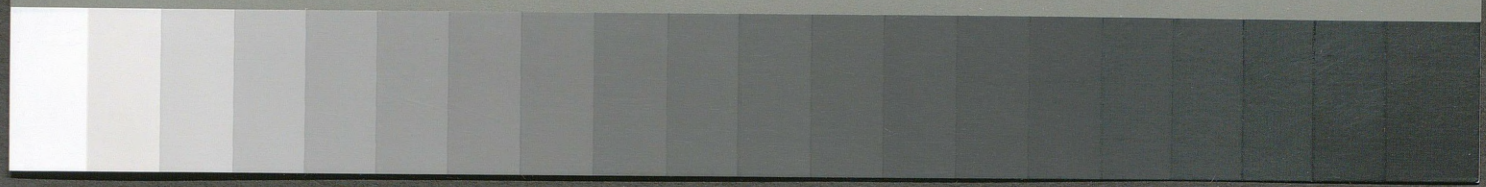


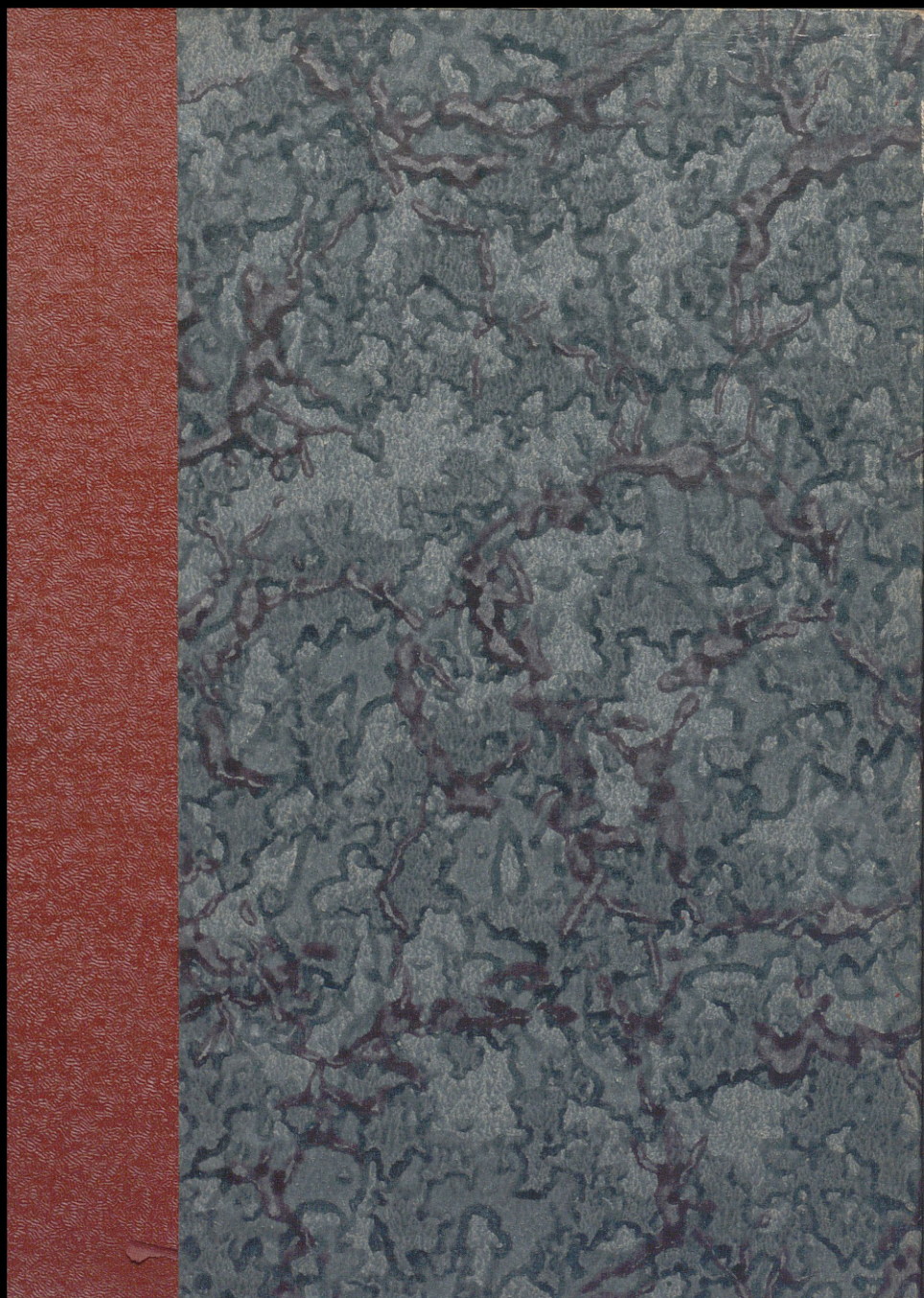


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





541.120.903.

POLSKA IDEA  
IMPERIALNA

POLESKA IDEA  
IMPERIALNA

**S K Ł A D   G Ł Ó W N Y**  
**„BIBLIOTEKA POLSKA“**  
**WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 23/25**

*jest tego okup / 1*

# POLSKA IDEA IMPERIALNA

ZESPÓŁ „POLITYKI“

WYDAWCA

R O K

**POLITYKA**

WARSZAWA

1 9 3 8

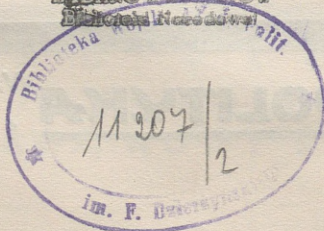
POLSKA  
IMPERIALNA

Reb. 4700

DRUKIEM ZAKŁADÓW  
GRAFICZNYCH „BIBLIOTEKA  
POLSKA” W BYDGOSZCZY



WYDANO Z DZIAŁÓW



1950 D 586/4

7

Charakter wystąpienia programowego, zawartego w tej broszurze, określa bliżej ostatni jej rozdział pt. „Krystalizacja opinii publicznej w Polsce”, do którego pozwalamy sobie odesłać czytelnika. Na tym miejscu pragnęlibyśmy tylko dodać kilka uwag dotyczących strony redakcyjnej broszury. Jest ona wynikiem szeregu zebrań dyskusyjnych urządzonych przez współpracowników oraz sympatyków czasopisma „Polityka”. Celem zredagowania opinii przeważających na tych zebraniach powołano specjalny komitet w osobach: Adolfa Bocheńskiego, Aleksandra Bocheńskiego, Stanisława Skwarczyńskiego i Kazimierza Studentowicza. P. Adolf Bocheński opracował zagadnienie polityki zagranicznej; p. Aleksander Bocheński problem mniejszościowy (z wyłączeniem kwestii żydowskiej); p. Stanisław Skwarczyński zagadnienia rolne; resztę zaś p. Kazimierz Studentowicz, odpowiedzialny równocześnie za ostateczną redakcję całości. Komitetowi, zwłaszcza zaś ostatecznemu redaktorowi broszury pozostawiono znaczną swobodę w ujmowaniu opinii wyrażonych na wspomnianych zebraniach, dbając jedynie o to, ażeby ogólny kierunek myśli oddawał wiernie nurtujące na nich nastroje.

Warszawa, wrzesień 1938.

ZA WYDAWNICTWO „POLITYKA”

Jerzy Giedroyć

Charakterystykę wyznaczenia programowego, zawartego w tej  
proszce, określa bliżej załącznik jej rozdział pt. „Kryteria”  
razem z opinią publiczną w Polsce, do którego pozwalamy  
sobie odnieść czytelnika. Na tym miejscu pragniemy  
tylko dodać kilka słów dotyczących samego rozdziału pro-  
gramu. Jest on wynikiem szeregu dyskusyjnych urza-  
dowych przez wydziałów i komisję oraz sympozjów zro-  
bionych przez wydziałów i komisję oraz sympozjów zro-  
bionych „Polityka”. Celem zbadania opinii przetrwał-  
nych na tych zbadaniach powołano specjalny komitet w osobach:  
Adama Borkowskiego, Aleksandra Borkowskiego, Stanisława  
Zawadzkiego i Komisję z udziałem P. Adama Borkowskiego  
i Stanisława Zawadzkiego. Komitet ten zajął się  
rozważaniem zagadnienia polityki regionalnej, a nie-  
kiedyś byłoby to zagadnienie polityki regionalnej (z wyjątkiem  
kwestii regionalnej), a Stanisław Zawadzki zajął się  
tym; rozdział pt. „Komitet z udziałem Adama Borkowskiego,  
Stanisława Zawadzkiego i Komisji z udziałem P. Adama Borkowskiego  
i Stanisława Zawadzkiego” przetrwał, przetrwał, przetrwał  
wobec szeregu uwag w sprawie opinii wyrażonych na  
wspólnych zbadaniach, które jednakże to zdanie odno-  
śnie jest odwołane, które nie ma już miejsca.

Warszawa, wrzesień 1938.

ZA WYDAWNICTWO „POLITYKA”

Jerzy Gładki

# ZAŁOŻENIA IDEOWE

W dążeniu do możliwie pełnego zaspokojenia swych potrzeb duchowych i fizycznych łączy się człowiek w organizacje polityczne, gospodarcze i religijno-kulturalne. Nie ma jednak organizacji bez hierarchii i związanej z nią zależności jednych osób od drugih. Rozluźnianie więzów hierarchicznych jest równoznaczne ze zniszczeniem organizacji i utratą związanych z nią korzyści. Nie może istnieć państwo bez silnego rządu, kościół bez dogmatów, przedsiębiorstwo bez indywidualnej inicjatywy i odpowiedzialności. Źródłem rozluźnienia organizacyjnego może być jednakże nie tylko niechęć jednostek do poddania się koniecznym rygorom organizacyjnym, lecz również nadużycia władzy.

Nie może istnieć państwo bez silnego rządu. Jednym z zasadniczych celów państwa jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa przed gwałtem fizycznym

zarówno na zewnątrz, jak i w stosunkach wewnętrznych. Jednostka rezygnuje z części swej wolności, ażeby tą drogą uzyskać w rezultacie jeszcze większą wolność. Cel zostaje jednak w samym zarodku zniweczony, gdy jednostki sprawujące władzę polityczną, zaczynają jej nadużywać, ograniczając wolność jednostek ponad istotne potrzeby państwa, a nawet wbrew oczywistym tego państwa interesom. **Dlatego też równolegle z utworzeniem silnej hierarchii rządowej muszą istnieć dostateczne gwarancje chroniące wolność jednostki przed niczym nieuzasadnionymi ograniczeniami ze strony tego rządu.**

Główną podstawą wzrostu bogactwa społecznego jest podział pracy oraz gromadzenie przez jednostki cieszące się specjalnymi uzdolnieniami większych kapitałów umożliwiających im zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw. Poddanie się jednak rygorom systemu kapitalistycznego ma sens, jak długo przedsiębiorca zużywa rosnące w jego rękach zyski nie na cele luksusowej konsumpcji, lecz na wciąż nowe inwestycje produkujące artykuły pierwszej potrzeby dla szerokich mas ludności i zapewniające tym masom odpowiednie źródło zatrudnienia. Tą drogą dokonuje przedsiębiorca ponownej, społecznie sprawiedliwej repartycji nierównomiernie narastających zysków. System indywidualnej przedsiębiorczości traci jednak sens, gdy przedsiębiorca traktuje swój kapitał nie jako złożony w jego ręce depozyt społeczny, lecz jako swą wyłączną własność, z którą ma prawo postępować w sposób zupełnie dowolny. **Dlatego też równolegle z władzą gospodarczą przedsiębiorców muszą istnieć gwarancje chroniące społeczeństwo przed nadużyciem tej władzy.**

Bez silnego rządu nie można sobie wyobrazić sprężystej i zdolnej do trwania organizacji politycznej. Bez indywidualnej inicjatywy i odpowiedzialności nie ma mowy o sprawnej organizacji gospodarczej. Zupełnie inaczej przedstawia się jednakże sprawa z gwarancjami, mającymi na celu ochronę jednostki przed nadużyciem władzy politycznej i gospodarczej. System tych gwarancyj jest zmienny zależnie od miejsca, czasu oraz tradycji narodowych. Jak sobie ten system wyobrażamy w konkretnych warunkach życia polskiego, nad tym się będziemy zastanawiali w dalszych rozdziałach. W tej chwili pragniemy tylko zwrócić uwagę na okoliczność o decydującym znaczeniu, a mianowicie, że jakkolwiek system gwarancyj byśmy sobie wyobrazili, to nie będzie on funkcjonował i w końcu zwyrodnienie, jeżeli nie będzie przepojony światopoglądem zdolnym do utrzymania tego systemu w położeniu równowagi.

Najbardziej istotną cechą dzielącą różnego rodzaju światopoglądy jest ich stosunek do władzy posiadanej przez człowieka nad swym otoczeniem. Cóż pomogą jakiegokolwiek gwarancje praw obywatelskich w społeczeństwie przepojonym światopoglądem bizantyńskim, a zatem światopoglądem nie usiłującym w ogóle przeciwstawiać się nadużyciom władzy, lecz wpajającym od setek lat zasadę uległego poddania się wszelkim tej władzy kaprysom. W jakiejże mierze mogą usunąć wyzysk społeczny ograniczenia inicjatywy gospodarczej jednostek w społeczeństwie przepojonym światopoglądem, który tak czy owak spycha zaspokajanie potrzeb jednostek na szary koniec swych zainteresowań. **Mar-  
twymi są wszelkie gwarancje przeciwko nadużyciom  
władzy, za którymi nie stoi idea gwarancje te oży-**

wiająca; idea wytryskująca z tradycji i kultury narodu; idea działająca nie przymusem fizycznym lub materialnym, lecz sprawująca straż nad duszą każdego człowieka i zmuszająca go do odpowiedniego postępowania.

W nicości wszelkich gwarancyj przeciwko nadużyciom siły politycznej i gospodarczej, gwarancyj nie popartych wielką ideą moralną, wyraża się prymat ducha nad materią. Dlatego też najwyższą ze wszystkich form władzy jest władza moralna. Panowanie określonych idei moralnych decyduje w ostatnim rzędzie o sposobie sprawowania władzy politycznej i gospodarczej jednych ludzi nad drugimi. Stąd najgroźniejszym objawem, jaki może wystąpić w społeczeństwie, jest wypaczenie tych idei moralnych, od których zawisło funkcjonowanie całokształtu ustroju społecznego. Ideami tymi są poglądy na cele życiowe jednostki oraz narodu, do którego jednostka ta należy.

Istnieją jednostki i obozy myślące i działające w Polsce tak, jakby się Ona dopiero wczoraj narodziła, nie bacząc, że posiadamy przecież za sobą tysiącletnią kulturę narodową i że kultura ta jest na wskroś katolicką. Nie wynika stąd, ażeby na kulturze tej nie tworzyły się obce naleciałości, od których należy ją czyścić, jak również ażeby nie podlegała ona schorzeniom, głębokim nawet i bardzo niebezpiecznym. Oznacza jednak, że **pragnąc odrodzić polski ruch narodowy nie trzeba tworzyć niczego na nowo, lecz tylko sięgnąć do jego czystych form, zupełnie jasno naszymi dziejami określonych.**

Katolickość naszej kultury narodowej decyduje o jej zachodnim charakterze odwracając nas zdecydowanie

od kultury Wschodu. **W** stwierdzeniu, że nasza kultura narodowa jest na wskroś katolicką tkwi równocześnie całkowita odpowiedź na pytanie światopoglądowe. Szczere stanięcie na gruncie katolicko-narodowym nie pozostawia miejsca na dalsze dyskusje co do przeciwstawności czy też zgodności interesów jednostki i społeczeństwa, narodu i państwa, czy też w końcu państwa i ludzkości.

Nauka katolicka i tym samym katolicki ruch narodowy stawia bezkompromisowo rozwój osobowości ludzkiej na czele wszystkich celów ludzkich. Nauka katolicka określa równocześnie najwyższe prawo jednostki do rozwoju swej osobowości w sposób harmonizujący to prawo z celami wszelkiego rodzaju zbiorowości ludzkich, obojętne czy to będzie rodzina, naród, państwo, czy też w końcu ludzkość cała. Katolicki światopogląd rozwiązuje wszelkie sprzeczności uznając w człowieku istotę nieśmiertelną, stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, której celem jest stałe dążenie do doskonałości. Budzi on w człowieku sumienie i zmusza do unikania wszystkiego, co by to sumienie gwałciło. Tępi wyra- chowany egoizm będący owocem ograniczonego ro- zumu ludzkiego; hartuje wolę w walce z własnymi ułomnościami; tworzy jednym słowem najdosko- nalszy z punktu widzenia społecznego typ człowieka; człowieka, który sprawując jakąkolwiek władzę posiada wewnętrzne hamulce przeciwko jej nad- używaniu; podlegając zaś władzy nie ścierpi obojętnie jej nadużyć, albowiem rodzą one w nim bunt moralny, pobudzający do oporu przeciwko tym nadużyciom; w oporze tym dodaje mu w końcu niespożyte zasoby

odwagi i energii działania, wskazując zwalczanie wszelkiego zła jako najwyższy cel życiowy i najprostszą drogę do doskonałości.

Katolicki światopogląd wyłącza sprzeczność celów jednostki i społeczeństwa, ponieważ nakazuje w każdej kolizji stawiać wyżej cele społeczne, poczynając od rodziny a na ludzkości skończywszy. Podobnie jak stawia on rozwój osobowości ludzkiej jako cel najwyższy, tak samo uznaje prawo każdego narodu do własnego życia państwowego względnie nakazuje narodowi w państwie panującemu szanować obce mu mniejszości. **Katolicki światopogląd sprzeczny jest tym samym nie tylko z wszelkim egoizmem prywatnym, ale i z egoizmem narodowym** i przyznając narodowi prawo do własnego państwa, nie uznaje rozszerzania własnej państwowości kosztem obcych narodów; przeciwnie pojmuje własną państwowość jako narzędzie narodowe w podnoszeniu nie tylko bytu własnego, ale i bytu całej ludzkości.

X W tym położeniu geograficznym co Polska może istnieć tylko naród wielki, mocarstwowy, o własnej, odrębnej kulturze, promieniującej potężnie na zewnątrz i zdolnej do stworzenia wału ochronnego przeciwko naporowi idącemu równocześnie ze Wschodu i Zachodu. Dzieje wskazują, że Polska tego rodzaju odrębną kulturę narodową stworzyć potrafiła. **Odrębność i atrakcyjność polskiej kultury narodowej polegała właśnie na urzeczywistnianiu nie tylko w prywatnym życiu jednostek, lecz i w działaniu politycznym państwa ideałów chrześcijańskich.** Pod tym względem wyprzedzała Polska cały Zachód Europy. Nie ogniem i żelazem, ale tolerancją religijną i narodową budowała Polska swą potęgę na Wschodzie Europy, sięgając od Bałtyku po

Morze Czarne. Zupełnie inaczej wyglądałyby dzieje tej części świata, gdyby niestety polska kultura narodowa nie zaczęła ulegać degeneracji, która w końcu przyprawiła państwo o zgubę.

Wspomnieliśmy już, że najgroźniejszym objawem, jaki może wystąpić w społeczeństwie, jest wypaczenie tych idei moralnych, od których zawisło funkcjonowanie całokształtu ustroju społecznego. Jednym z najbardziej tragicznych przykładów tej wielkiej prawdy stały się losy państwa polskiego. **Od chwili bowiem, kiedy Polska zaczęła się sprzeniewierzać swej misji dziejowej na Wschodzie Europy na skutek zwyrodnienia idei narodowej i katolickiej w społeczeństwie, zaczął się Jej upadek.** Odrzucane przez nacjonalizm poglądy słabości, bierności, egoizmu i bezwładu zostały z biegiem czasu najbezwstydniej wyzwolone właśnie w nacjonalistycznych formach i pozorach. Z nadmiaru troski o wolność szlachecką doprowadzono do poniewierki władzy królewskiej. Przywiązanie do ziemi ojczystej i pracy na niej zaczęto wyrażać w pogardzie dla innych stanów oraz przez uporczywe odmawianie wszelkich praw do tej ziemi chłopom. Oddanie idei katolickiej posunięto do ciasnej bigoterii i niewyrozumiałości dla obcych przekonań religijnych. Na naszą korzyść trzeba tylko przyznać, że objawy degeneracji kulturalnej nie posunęły się w Polsce tak daleko jak w wielu innych krajach. Fatalne jej następstwa były w znacznej mierze wynikiem naszego specyficznego położenia pomiędzy dwoma stale rosnącymi w potęgę imperiami. Tak samo długa agonía państwa polskiego świadczy o spoistości jego pierwotnych więzadeł oraz sile atrakcyjnej jego zasadniczych cech kulturalnych.



W długiej walce o niepodległość musiał naród polski przejść proces oczyszczający jego kulturę od czynników rozkładu. Szereg pokoleń musiało pędzić swe życie w rozpamiętywaniu błędów swych ojców, aż w końcu obecnie żyjącemu pokoleniu było danym doczekać się spełnienia marzeń o wolnym bycie państwowym. Odzyskanie najdroższego dobra narodowego, jakim jest własne państwo, jak gdyby zamknęło epokę heroizmu narodowego. Ale jest to złudzenie. **Pod pozorną szarżyzną codziennego życia biją siły nowe, młode, niespożyte, które dawny ideał odzyskania niepodległości potrafią zastąpić ideałem utrwalenia bytu i rozszerzenia potęgi Rzeczypospolitej.**

Jesteśmy skazani na wielkość i albo wielkość tę zdobędziemy lub też się w niwecz obrócimy. Musimy dlatego być narodem imperialnym, prężnym inicjatywą i wolą ekspansji. Tak jak niegdyś stoją przed nami nieograniczone wprost możliwości. **Ale Imperium Polskie może powstać w tym punkcie geograficznym, w którym nas Opatrzność postawiła, tylko pod warunkiem nadania mu absolutnie odmiennego charakteru od dwu sąsiadujących z nami imperiów.** Tak jak przed setkami lat zaczęliśmy rosnąć w siłę i znaczenie, kiedy wrócimy do czystej krynicy naszej kultury narodowej; kultury wnoszącej do atmosfery przepojonej pruską butą i rosyjskim barbarzyństwem świeży powiew wielkiego posłannictwa dziejowego; posłannictwa polegającego na ułożeniu współżycia ludów Europy środkowo-wschodniej na podstawach chrześcijańskiej kultury narodowej. Musimy podjąć naszą dawną misję historyczną w odmiennych wprawdzie warunkach i wymagających odmiennych form politycznych, ale opierając się na tych

samych założeniach ideowych i kierując się tym samym duchem tolerancji narodowej i religijnej.

Nasze wielkie posłannictwo dziejowe rozbiło się już raz w przeszłości na skutek nieumiejętności w zorganizowaniu siły zdolnej do odparcia obcego najazdu. Błędu tego po raz drugi nam powtórzyć nie wolno. **Tylko w umiejętnym pogodzeniu ideałów katolickiej kultury narodowej z potęgą ramienia potrafimy stworzyć niezwyciężony wał, w oparciu o który mniejsze względnie młodsze narody tej części świata, w której żyjemy, znajdą warunki bezpiecznego bytowania.**

Najgłębiej zrozumiał i najgenialniej ideę tę w życie wcielać zaczął Józef Piłsudski. Dlatego też po zrealizowaniu pierwszego celu swego życia, jakim było odzyskanie niepodległości, cały swój geniusz poświęcił stworzeniu tych dwu absolutnie nieodzownych warunków bytowania i ekspansji: **ładu wewnątrz kraju oraz siły na zewnątrz.** W realizacji tych dwu zadań dbał jednak o to, aby równocześnie zachowane zostały warunki rozwoju dla wszystkich wartościowych elementów naszej kultury narodowej. Swe dyktatorskie stanowisko wykorzystywał tylko o tyle, o ile to było koniecznym dla rzucenia nowych fundamentów pod budowę państwa, **działając poza tym w granicach prawa i odwołując się do honoru narodu.** Przykładem swym uczył, że państwem nie może rządzić niczyj kaprys ani też żądza zemsty, ale **honor i prawo.** Tę świętą spuściznę musimy podjąć po Nim w zbiorowym wysiłku dziś, kiedy Go już nie stało między nami. **Z rzuconego Jego ręką ziarna musi wzrosnąć wspaniałe drzewo odrodzonego polskiego nacjonalizmu, zdolnego zbudować nowe Polskie Imperium; imperium niosące ludom z nami**



sąsiadującym wolność i braterstwo, w miejsce ucisku i strachu.

W tym też celu

### **POLSKA MUSI MIEĆ SILNĄ ARMİĘ**

stojącą z dala od rozgrywek politycznych oraz

### **NIEZALEŻNĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ**

niezależną zarówno od przetargów partyjnych, jak i zakusów obcych potęg.

Siłę zaś wewnętrzną może Polsce zapewnić jedynie realizacja następujących haseł:

**Etyki katolickiej w życiu publicznym i prywatnym.**

**Dopuszczenia najszerszych mas ludowych do współudziału w ustawodawstwie i kontroli rządu przy jednoczesnym zachowaniu silnej i sprężystej władzy wykonawczej.**

**Tępienia egoizmów klasowych.** Polityka gospodarcza winna zmierzać do unarodowienia oraz pełnego wyzyskania wszystkich sił produkcyjnych Polski, w szczególności wszystkich zdolnych do pracy rąk ludzkich oraz usunięcia rażących różnic społecznych. Zadanie to nie jest możliwe do spełnienia bez ingerencji państwa, zmierzającej do podporządkowania tak ujętej polityce wszystkich partykularnych grup interesów.

**Zgodnego współżycia z mniejszościami słowiańskimi.**

**Stopniowego usuwania nadwyżki mniejszości żydowskiej bez pogromów.**

**Odrzucenia zginiętych kompromisów, jakimi są zawsze kompromisy poszczególnych grup interesów politycznych czy też gospodarczych.**

**Przekreślenia jałowych sporów przeszłości.** Tylko przyszłość jest ważna. Z błędów przeszłości należy wyciągać nauki, ale nie mogą one kopać w narodzie sztucznych przepaści.

## II

# USTRÓJ POLITYCZNY

## 1. POGODZENIE IDEAŁÓW SIŁY I WOLNOŚCI

Wskrzeszenie polskiej siły państwowej przy równoczesnym zachowaniu tradycyjnych wartości polskiej kultury narodowej było celem życia Józefa Piłsudskiego. Misja ta znalazła swój wyraz w Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. **Zarówno całe życie Piłsudskiego, jak i dosłowne brzmienie Konstytucji kwietniowej wskazują wyraźnie, w jakim kierunku winna iść dalsza jej realizacja. Przebija z nich na każdym kroku troska o pogodzenie ideałów siły i wolności.**

Państwem nie może rządzić gromada jednostek reprezentujących rozbieżne interesy polityczne i gospodarcze. Jednostka kierująca państwem musi pa-

nować niepodzielnie nad skłóconymi grupami interesów, nie zaś im podlegać. Tylko wtedy bowiem będzie ona mogła obrać tego rodzaju wytyczną działania, która by była syntezą nadrzędnych interesów państwa, a nie szkodliwym kompromisem stwarzającym niczym nieuzasadnione przywileje i podważającym spoistość państwa.

Reprezentować nadrzędny interes państwa może tylko jednostka, stojąca ponad rozbieżnymi grupami interesów, ale tworzyć potęgę państwa musi cały naród. Twórczość jest jednakże czynnością duchową i jako taka może się pomyślnie rozwijać tylko w atmosferze ładu i wolności.

Wyrazem potrzeby siły i wolności oraz należytego między nimi kompromisu jest Konstytucja kwietniowa. Dlatego też stoimy na gruncie tej Konstytucji, domagając się jednak szczerego wykonania nie tylko jej litery, ale również i ducha: uczciwego wypełnienia nie tylko tych artykułów, które mówią o uprawnieniach władzy wykonawczej, lecz również tych, które mówią o współudziale społeczeństwa w pracy państwowo-twórczej. Odsunięcie społeczeństwa od tej pracy, zepchnięcie obywateli do roli biernych, załęczonych i w głębi duszy nienawidzących autokratyzmu poddanych jest prawie równym nieszczyściem, jak słabość rządów liberalno-parlamentarnych. Powrót tych ostatnich musiałby z uwagi na ubóstwo i zacofanie gospodarcze i oświatowe Polski dać upust skrajnej demagogii, po której niewątpliwie przyszedłaby dyktatura komunistyczna lub szereg wstrząsów rewolucyjnych. Odebranie jednak społeczeństwu wpływu na stanowienie praw, oraz

kontroli nad rządem co do sposobu wykonywania ustaw, prowadzi do dyktatury biurokratycznej odgradzającej zarówno prezydenta jak i rząd od rzeczywistych potrzeb i opinii społeczeństwa.

Ucisk biurokratyczny oraz upadek moralności publicznej, wywołany niewłaściwym systemem doboru administracji, powoduje ruchy rewolucyjne stające się zarzewiem anarchii. **W ten sposób zarówno podporządkowanie władzy wykonawczej nieskrępowanemu partyjniactwu, jak i uzależnienie składu izb ustawodawczych od woli rządu prowadzi do jednakowych rezultatów: rodzi komunizm względnie formy bezideowego totalizmu. Odrzucamy bezwzględnie jedno i drugie, domagając się stanowczo odseparowania funkcji władzy wykonawczej od funkcji organów stanowiących prawa.**

Partie polityczne w żadnym wypadku nie mogą mieć możliwości rządzenia krajem; Konstytucja kwietniowa przewiduje dostatecznie silne gwarancje w tym względzie. Tak samo władza wykonawcza nie może w sposób ani jawny, ani też ukryty przez odpowiednio skonstruowaną ordynację wyborczą, mianować składu izb ustawodawczych. Wtedy bowiem praworządność ograniczająca samowolę władzy staje się fikcją, albowiem uzależniony od władzy wykonawczej sejm i senat uchwalą takie prawa, jakich ta władza zażąda.

## **2. O R D Y N A C J A   W Y B O R C Z A**

Obowiązująca obecnie w Polsce ordynacja wyborcza wprowadziła system ustalania kandyda-

tur, który dopuszcza do izb ustawodawczych wyłącznie elementy dogadzające panującemu reżimowi. Uzależnienie zarówno obecnego jak i poprzednich sejmów od woli rządu doprowadziło do uchwalenia takich ustaw, które odebrały społeczeństwu najbardziej istotne gwarancje praw obywatelskich, jakimi są niezawisłość sędziowska, samorząd terytorialny i gospodarczy, aparat administracyjny zdyscyplinowany, ale pewny swoich praw, wolność prasy i wolność zrzeszania się. Jesteśmy świadkami coraz bardziej fatalnego uzależniania życia gospodarczego od dowolności biurokratycznej, tak że nawet ta ostatnia gwarancja niezależności obywatelskiej, jaką jest własność prywatna, wysuwa się coraz bardziej z rąk społeczeństwa. Możliwość szykan biurokratycznych, przed którymi nie ma realnych i szybkich środków obrony, umożliwia wywieranie presji nie tylko na świat urzędniczy, ale i na każdą prywatną jednostkę.

Wszystko to sprawia, że o ile społeczeństwo nie ma się oddalać coraz bardziej od państwa, system ustalania kandydatur musi zostać w ordynacji wyborczej zmieniony w taki sposób, aby pozwolił wszystkim grupom społecznym na swobodne stawianie kandydatur. Jest to kardynalny warunek, bez którego nie można sobie wyobrazić panowania w kraju zagwarantowanej przez Konstytucję władzy, która by posiadała za sobą nie tylko przymus fizyczny, ale i poparcie moralne społeczeństwa.

Wypowiadając się za zmianą systemu ustalania kandydatur, domagamy się równocześnie wprowadzenia możliwie ostrych przepisów mających na celu:

1. zagwarantowanie czystości wyborów;
2. zapewnienie zdecydowanie polskiej większości;
3. utrudnienie demagogii partyjnej;
4. likwidację wpływu obcych agentur na wynik wyborów.

W tym celu żądamy pozostawienia głosowania na osoby, a nie listy, ustanowienia kuryj narodowościowych w okręgach o ludności mieszanej, specjalnie zaś wyznaczenia dla kurii żydowskiej najwyżej 3% ogólnej ilości posłów i senatorów, ustanowienia wyjątkowo ostrych przepisów przeciwko organizacjom i osobom korzystającym z pomocy oraz ulegającym wpływom obcych agentur. Wypowiadamy się, w myśl wyżej wyrażonych punktów, przeciw zasadzie proporcjonalności zniesionej zresztą przez samą konstytucję.

Ordynacja wyborcza do senatu winna być oparta na analogicznych zasadach co ordynacja wyborcza do sejmu, z wprowadzeniem jedynie klauzul mających na celu dopuszczenie do senatu w wyższym stopniu czynnika rozważki politycznej oraz fachowości. Dałoby się to uzyskać poprzez podwyższenie granicy wieku, wymaganie pewnego minimum wykształcenia, wprowadzenie ograniczonej ilości nominatów Prezydenta i ewentualnie wirylistów piastujących godność senatora w związku z zajmowanym stanowiskiem. Łączna ilość nominatów i wirylistów nie mogłaby wynieść jednak więcej niż  $\frac{1}{4}$  ogólnej liczby senatorów, a to w tym celu, ażeby nie przesądzać przez to o wynikach pracy senatu.

Przeciwko uniezależnieniu składu izb ustawodawczych od woli rządu walczy się stale argumentem, że z chwilą gdy do tego dojdzie, role ulegną odwróceniu i z kolei rząd stanie się uzależniony od izb ustawodawczych, co

grozi powrotem do czasów anarchii parlamentarnej. Stanowisko takie dowodzi albo nieznajomości Konstytucji kwietniowej, albo też złej wiary w jej interpretacji. Konstytucja kwietniowa bowiem nie daje izbom ustawodawczym żadnego wpływu na mianowanie rządu, którego skład jest w zupełności zależny od woli Prezydenta. Izby ustawodawcze mają jedynie prawo kontroli nad rządem, obalwszy jednak rząd czy też ministra nie tylko nie mają prawa mianowania w ich miejsce swych własnych kandydatów, ale same mogą ulec rozwiązaniu. W ten sposób dąży Konstytucja kwietniowa do ścisłego oddzielenia funkcji rządzenia od funkcji ustawodawczych oraz kontrolnych i zatarcie tego podziału byłoby zniweczeniem jednego z najbardziej istotnych postanowień tejże Konstytucji.

### **3. REFORMA STOSUNKÓW WEWNĘTRZNO-POLITYCZNYCH**

Po przeprowadzeniu naczelnego postulatu zmiany ordynacji wyborczej żądamy dokonania następujących reform:

1. Wprowadzenia trybunału stanu sprawdzającego zgodność ustaw z konstytucją.
2. Gruntownej reformy samorządu terytorialnego i gospodarczego mającej na celu: a) usunięcie z jego terenu rozgrywek politycznych przez odseparowanie wyborów do ciał samorządowych od wyborów do izb ustawodawczych; b) uwolnienie samorządu od nadmiernej zależności ze strony administracji państwowej przez dopuszczenie do niego absolutnie niezależnego czynnika obywatelskiego, zniesienie rządów komisarycznych i od-

ciężenie od nadmiaru poruczonych czynności administracyjnych; c) ściślejsze zespolenie samorządu gospodarczego z potrzebami lokalnymi przez jego rozbudowę w głąb do niższych jednostek samorządu terytorialnego.

3. Zniesienia tych klauzul pragmatyki sędziowskiej, które czynią z niezawisłości sądów fikcję.

4. Uchwalenia odpowiedniej pragmatyki służbowej, której brak czyni z wyższej biurokracji panów życia i śmierci szerokich mas administracji państwowej.

5. Ustanowienia wyjątkowo ścisłych środków kontroli, która by uniemożliwiała jednostkom piastującym wyższe godności państwowe wyzyskiwanie swoich wpływów dla korzyści osobistych lub też politycznych.

6. Pełnej niezależności prac Najwyższej Izby Kontroli oraz poddania jej badaniom wszelkich bez wyjątku instytucyj i przedsiębiorstw publicznych i społecznych, a nie tylko administracji państwowej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

7. Ustawowego zakazu tajnych związków.

8. Wprowadzenia w życie ustawy prasowej, o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, uniemożliwiającej z jednej strony nadużywanie swobód, a z drugiej stosowanie przez administrację państwową nieuzasadnionych szykan.

### III

# ARMIA I POLITYKA ZAGRANICZNA

## 1. ZASADY OGÓLNE

Armia i polityka zagraniczna są dwoma formami gwarancji niepodległości państwa. Uzupełniają się one wzajemnie, ponieważ nie ma potęgi, która by mogła sobie pozwolić na politykę wspaniałej izolacji, tak że siła własnego oręża winna być w razie potrzeby poparta pomyslnym dla kraju układem sił międzynarodowych. W polityce zagranicznej liczą się jednak tylko z państwem silnym militarnie oraz wewnętrznie skonsolidowanym. W braku tych elementów żadna polityka zagraniczna nie osiągnie trwałych rezultatów.

O ile w społeczeństwie istnieje duże zrozumienie dla konieczności pozostawienia zagadnień wojskowych wyłącznej kompetencji naczelnego wodza, o tyle w po-

lityce zagranicznej spotykamy się z ciągłymi dążeniami do podporządkowania jej woli stronnictw i zmiennej opinii publicznej, mimo to że wpływ obu tych czynników na bieżące zagadnienia polityki zagranicznej może być i zazwyczaj jest wybitnie szkodliwy. W odniesieniu do partij politycznych powodem tego jest, że są one aż nadto skłonne do rozstrzygania zagadnień zagranicznych nie z punktu widzenia racji stanu swego kraju, lecz sympatii względnie antypatii do ustrojów wewnętrznych sąsiednich państw. Ościenne potencje wytyżają poza tym wszystkie siły, ażeby uzyskać wpływ na politykę zagraniczną państwa oczywiście w kierunku dla siebie pożądanym. Partie polityczne nie dają z uwagi na swą strukturę organizacyjną żadnej gwarancji bezwzględnej odporności na te wpływy, które są zresztą bardzo trudne do udowodnienia z uwagi na skrzętne zatajanie odnośnych faktów.

Opinia publiczna jest równie podatna jak partie polityczne na sympatie względnie antypatie do ustrojów istniejących w obcych państwach. Ułatwia to znakomicie inspirowanie jej w z góry upatrzonym a niekoniecznie z racją stanu kraju zgodnym kierunku. Opinia publiczna znajduje się poza tym w ocenie bieżących zagadnień polityki zagranicznej w nadzwyczaj trudnym położeniu z następujących względów:

1. Nie można przed nią ujawniać całego szeregu zasadniczych i dla kierunku polityki zagranicznej rozstrzygających faktów; bez znajomości tych faktów jest wprost niesposób nie błędzić w ocenie aktualnej sytuacji zagranicznej.

2. Opinia publiczna nie znosi nagłych zwrotów w swym nastawieniu, które może ulegać zmianie tylko

stopniowo. Utrudnia to niesłuchanie prowadzenie polityki elastycznych sojuszów koniecznej dla lawirowania w skomplikowanym układzie sił międzynarodowych w taki sposób, ażeby kraj nie znalazł się w obliczu zbyt silnej przeciwko sobie koalicji.

3. Nie istnieje taki system sojuszów, który by obok korzyści nie nasuwał nieraz daleko idących zastrzeżeń, w związku z czym każdy kierunek polityki zagranicznej będzie budził głębokie kontrowersje w opinii publicznej. Nasuwa się tu ścisła analogia do strategii wojkowej w czasie wojny, której przecież nikt partiom politycznym ani też opinii publicznej podporządkować by nie chciał.

**Wymienione powyżej względy nakazują stanowcze odsunięcie zarówno partyj politycznych jak i opinii publicznej od jakiegokolwiek wpływu na bieżące zagadnienia polityki zagranicznej, które muszą być traktowane w sposób zupełnie taki sam, jak zagadnienia natury czysto wojkowej, tzn. podporządkowane w zupełności decyzji czynnika nadrzędnego, w tym wypadku Prezydenta Rzeczypospolitej, który zresztą w myśl Konstytucji kwietniowej decyduje o podstawowych rozstrzygnięciach zagranicznych samodzielnie bez aprobaty izb ustawodawczych. Stan ten jest podwaliną silnego ustroju państwowego i za wszelką cenę musi być trwale utrzymany.**

Mimo to bynajmniej nie można sobie lekceważyć stanowiska opinii publicznej, a tym samym i partyj politycznych w odniesieniu do polityki zagranicznej. Podobnie jak armia, tak samo i polityka zagraniczna lepiej spełni swą rolę, posiadając pełne zaufanie w społeczeństwie, co może mieć miejsce tylko przy opinii

publicznej należycie oświeconej i wyrobionej w ocenie racji stanu swego kraju. Z tego też względu winny być podstawowe wytyczne polskiej racji stanu jak najusilniej wdrażane w umysły społeczeństwa, które zyska w ten sposób możliwie najlepszą busolę w ocenie bieżącej polityki zagranicznej rządu; busolę, której tendencyjne magnesy obcych wpływów nie ściągną równie łatwo na manowce, jak przy panowaniu w tej dziedzinie obskurantyzmu.

**Domagając się, aby partie polityczne nie wciągały armii, ani polityki zagranicznej do swych wewnętrznych rozgrywek musimy nawzajem stwierdzić, że czynniki wojskowe winny poświęcać cały swój czas i wysiłek na należytą organizację obrony państwa zajmując bezwzględnie neutralne stanowisko wobec rywalizujących ze sobą ugrupowań politycznych.**

Z całym naciskiem podkreślamy jednakże, że nie ma takich poświęceń, których by nie należało złożyć na ołtarzu potrzeb armii polskiej jako ostatecznej i najważniejszej gwarancji niepodległego bytu państwowego.

## **2. WYTYCZNE POLSKIEJ RACJI STANU**

Wspomnieliśmy, że nasze wielkie posłannictwo dziejowe rozbiło się już raz w przeszłości na skutek wypaczenia w Polsce naczelnych idei moralnych reprezentowanych przez katolicyzm i nacjonalizm i idącego za tym upadku ładu wewnątrz kraju oraz siły na zewnątrz. Wiele innych państw przechodziło jednak dużo głębszy upadek swej kultury narodowej, a jednak niepodległości nie straciło. Fatalne następstwa słabszego stosunkowo upadku kulturalnego Polski były wynikiem dwu faktów:

1. Tworzenia się na naszych granicach w czasie od XV do XIX wieku stale w potęgę rosnących imperiów.

2. Zjednoczenia się tych imperiów we wroga nam koalicję.

Podobnie jak nie wolno nam po raz drugi powtórzyć błędu polegającego na nieumiejętności w zorganizowaniu siły zdolnej do odparcia przemocy zewnętrznej, tak samo **musimy za wszelką cenę przeciwdziałać tworzeniu się na naszych granicach takiego układu sił, który by mógł stać się dla nas śmiertelnie groźny.**

Tak zatem zasadniczą wytyczną polskiej racji stanu jest:

1. Nieistnienie na naszych granicach imperiów, które by nam mogły nadmiernie grozić.

2. Podtrzymywanie pomiędzy tymi imperiami, jak długo one istnieją, przez możliwie długi okres czasu wzajemnego antagonizmu.

Z punktu pierwszego, wynika że **podstawowym założeniem polskiej racji stanu musi być dążenie do wytworzenia na naszych granicach jak największej ilości małych państw na gruzach scentralizowanych imperiów.** Postulat ten został już spełniony, o ile chodzi o wybrzeże bałtyckie oraz o kraje wchodzące w skład dawnej monarchii Habsburgów. Tak więc nad Bałtykiem oraz na Południu polityka polska winna iść w kierunku zachowania małych państw i uniemożliwienia hegemonii Niemiec lub Rosji nad nimi. Środki zmierzające do tego celu muszą być bardzo rozmaite, np. w dziedzinie naddunajskiej nie można sobie wyobrazić wytworzenia wspólnego frontu małych państw bez zaspokojenia niektórych żądań terytorialnych Węgier pod adresem Czechosłowacji oraz bez zmniejszenia ilości

mniejszości niemieckiej w Czechach, która czyni to państwo niezdolne do roli realnego sojusznika Polski w ewentualnej rozprawie z Niemcami. Zasadniczo jednak polityka Polski na terenie południowym i północnym winna być konserwatywna, tzn. zmierzać do zachowania i wzmocnienia małych państw wobec wielkich imperiów. Toteż sfera bałtycka oraz naddunajska jest okolicą, w której reprezentowane są niesłychanie żywotne interesy Polski i wszelkie zmiany terytorialne w tych stronach winny być uzależnione od zgody Rzeczypospolitej.

**O ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie, to polityka nasza musi być podyktowana koniecznością podtrzymania na jak najdłuższy okres czasu istniejącego obecnie antagonizmu niemiecko-rosyjskiego.** Zniknięcie bowiem tego antagonizmu, a fortiori sojusz tych dwóch imperiów, stworzyłby najgorszy dla Polski układ sił, jaki sobie w naszym położeniu w ogóle można wyobrazić. Podtrzymanie antagonizmu niemiecko-rosyjskiego wymaga z kolei udzielenia poparcia tej stronie, która w danej chwili jest źródłem tego antagonizmu, tzn. Niemiec. Dla uzyskania tego celu rozwiązującego nam znakomicie ręce w polityce zagranicznej warto jest też podporządkować szereg ubocznych względów.

Pomimo wszelkich wysiłków z naszej strony nie jest możliwym, ażeby antagonizm niemiecko-rosyjski trwał wiecznie. Tak samo musimy się zawsze liczyć z możliwością ponownego zwrócenia się zaborczości niemieckiej na nasze ziemie zachodnie. Konieczność poparcia Niemiec celem podtrzymania antagonizmu niemiecko-rosyjskiego jest też nadzwyczaj trudna do pogodzenia z krokami, mającymi na celu przygotowanie się do chwili,

kiedy by ekspansja niemiecka skierowała się ponownie przeciwko nam. Rozwiązanie tej sprzeczności musi być jednak pozostawione bieżącej polityce zagranicznej. **Konieczność liczenia się z możliwością ponownej ekspansji Niemiec przeciwko Polsce zmusza nas w każdym razie do utrzymywania jak najściślejszej współpracy z Francją, Anglią i Włochami.** Współpraca ta, specjalnie zaś sojusz francusko-polski, musi jednak istnieć jako wzajemna gwarancja na wypadek zagrożenia ze strony Niemiec. Nie może być natomiast pojmowana jako popieranie przez Polskę wszystkich, nawet błędnych kroków tych państw, tym bardziej zaś, gdy kroki te znajdują się w wyraźnej kolizji z polską racją stanu.

**Najlepsza polityka zagraniczna nie zmienia jednak naszego położenia pomiędzy Niemcami a Rosją. W sposób trwały moglibyśmy podnieść nasze bezpieczeństwo jedynie na skutek rozpadnięcia się tych imperiów na szereg mniejszych organizmów państwowych.**

W odniesieniu do Niemiec należy życzenia te uznać za niemożliwe do spełnienia. Niemcy stanowią monolit narodowy. Dziejowy proces scalania się tego monolitu na gruzach dynastycznych państwerek dobiega właśnie na naszych oczach swego końca. Odwrócenie tego procesu nie jest ani realne, ani też z punktu widzenia moralnego możliwe do uzasadnienia.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z Rosją, będącą konglomeratem wielkiej ilości uciemiężonych od setek lat narodów. Tutaj odbywa się proces odwrotny niż w Niemczech. Dojrzewają mianowicie procesy uświadomienia narodowego oraz tendencje separaty-

styczne podsycane prześladowaniem narodowościowym. Rosja Sowiecka wykazuje poza tym niesłychanie głęboki rozkład moralny, który może łatwo przyspieszyć dziejową godzinę wyzwolenia ciemnionych przez nią narodów. **Musimy też czuwać, ażeby ta dziejowa godzina zastała nas w pełni przygotowanymi do przeprowadzenia zmian, które by w sposób trwały ugruntowały nasze bezpieczeństwo, usuwając raz na zawsze zmorę koalicji dwu potężnych imperiów, powstałych na naszych granicach.**

## IV

# P O L I T Y K A M N I E J S Z O Ś C I O W A

## 1. P O D S T A W O W E   Z A Ł O Ż E N I A

Podstawowe wytyczne polityki mniejszościowej zostały już przez nas przesądzone w założeniach ideowych, w których stwierdziliśmy:

„W tym położeniu geograficznym co Polska może istnieć tylko naród wielki, mocarstwowy, o własnej, odrębnej kulturze politycznej, promieniującej potężnie na zewnątrz i zdolnej do stworzenia wału ochronnego przeciwko naporowi idącemu równocześnie ze Wschodu i Zachodu“.

„Jesteśmy skazani na wielkość i albo wielkość tę zdobędziemy lub też się w niwecz obrócimy. Musimy być dlatego narodem imperialnym, prężnym inicjatywą i wolą ekspansji. Tak jak niegdyś stoją przed nami

nieograniczone wprost możliwości. Ale Imperium Polskie może powstać w tym punkcie geograficznym, w którym nas Opatrzność postawiła tylko pod warunkiem nadania mu absolutnie odmiennego charakteru od dwu sąsiadujących z nami imperiów. Tak jak przed setkami lat zaczęliśmy rosnąć w siłę i znaczenie, kiedy wrócimy do czystej krynicy naszej kultury narodowej; kultury wnoszącej do atmosfery przepojonej pruską butą i rosyjskim barbarzyństwem świeży powiew wielkiego posłannictwa dziejowego; posłannictwa polegającego na ułożeniu współżycia ludów Europy środkowo-wschodniej na podstawach chrześcijańskiej kultury narodowej. Musimy podjąć naszą dawną misję historyczną w odmiennych wprowadzie warunkach i wymagającą odmiennych form politycznych, ale opierając się na tych samych założeniach ideowych i kierując się tym samym duchem tolerancji narodowej i religijnej“.

Odrębność i atrakcyjność polskiej kultury narodowej polegała na urzeczywistnianiu nie tylko w prywatnym życiu jednostek, lecz i w działaniu politycznym państwa ideałów chrześcijańskich. Światopogląd chrześcijański zaś odrzuca nie tylko egoizm prywatny ale i egoizm narodowy, nie uznając gnębienia mniejszości, zamieszkujących obce państwa, lecz przyznając im prawo do pełni swobód kulturalnych.

Polityka wynaradawiania jest jednak nie tylko sprzeczna ze światopoglądem katolickim, lecz musiałaby z następujących względów osiągnąć skutki wręcz odwrotne od zamierzonych:

1. Nasze własne doświadczenie uczy najlepiej jak wszelkie prześladowania budzą hart ducha i wolę wy-

trwania, czyniąc równocześnie kulturę prześladowców odpychającą.

2. Żyjemy obecnie w epoce coraz silniej się budzących nacjonalizmów, co jest wynikiem postępu kultury w szerokich masach ludowych. Wszelkie prześladowania narodowościowe proces ten tylko przyspieszają, a nie odwołują.

Do polityki wynaradawiania względnie represyj narodowościowych popychają państwo następujące czynniki:

1. Zaufanie w swą potęgę, nie uważające za stosowne liczyć się z ujemnymi skutkami tej polityki i obliczone na to, że zanim się one zdołają przejawić, proces wynarodowienia będzie już dokonany. Tak postępowały i postępują nadal Niemcy i Rosja. Pomijając względy moralne, Polska otoczona Niemcami i Rosją może liczyć na wzrost swej potęgi politycznej, nie naśladowując w tym względzie swych sąsiadów, ale stwarzając jak najpotężniejsze antidotum przeciwko tego rodzaju odpychającym metodom postępowania.

2. Drugim czynnikiem jest szowinizm mniejszościowy, który pragnie się stłumić jego własną bronią. Tkwi w tej metodzie tragiczne nieporozumienie. Przeważna ilość ugrupowań mniejszościowych pragnie bowiem zazwyczaj żyć spokojnie, o ile tylko mniejszość posiada należne jej swobody kulturalne. W każdej mniejszości znajduje się jednak pewna ilość elementów, które pragną spokojne współżycie dwóch narodów za wszelką cenę zakłócić. Stosowanie w związku z tym represyj kulturalnych w odniesieniu do ogółu ludności jest jedynie wodą na młyn dla ugrupowań szowinistycznych, stwarzając pomyślny grunt dla ich dalszej działalności. Dlatego też obcy szo-

winizm musi być tępiony indywidualnie, a nie drogą ogólnych represyj.

3. Do szowinizmu popycha w końcu naród rządzący w państwie poczucie własnej słabości i nieudolności, brak zdecydowanej polityki narodowościowej, chwiejna i niekompetentna administracja na terenach mieszanych, brak inicjatywy gospodarczej, polityka centralistyczna, ogałająca kresy z instytucyj będących oparciem dla panującej narodowości. Kiedy w takich warunkach mniejszość narodowa zaczyna zwiększać swój stan posiadania, budzą się głosy zwracające zupełnie słusznie uwagę na niebezpieczeństwo. Łatwiej znacznie jest wtedy zdobyć się na odruchy niechęci w stosunku do mniejszości, niż uderzyć się we własne piersi i zacząć odrabiać popełnione błędy. Dlatego też twierdzimy, że sztandar szowinizmu wysuwają zawsze najmniej wartościowe jednostki, niezdolne do naprawy czegokolwiek, krzykliwe i butne na zewnątrz, ale za to ustępujące łatwo w twardej walce życia codziennego. Musimy też zerwać z tymi bezwstydnie paradykującymi pozorami siły i szukać drogi wyjścia w organicznej pracy nad umacnianiem i rozszerzaniem swego stanu posiadania na kresach.

Opowiadając się za polityką tolerancji nie możemy jednakże zapominać o czynniku siły, który się z nią bynajmniej nie kłóci. Wprost przeciwnie, tylko ludzie silni umieją być naprawdę wielkoduszni, ponieważ nie obawiają się skutków swej wielkoduszości. Tolerancja płynąca z poczucia słabości budzi tylko pogardę i zachęca do agresji. Dlatego też tolerancja może wydać dobre skutki jedynie w połączeniu z bezwzględnym tępieniem obcego szowinizmu, oraz najdalej posuniętą i stanowczą opieką nad własną narodowością zamieszkującą tereny mieszane.

Podstawowym jednak dla zrozumienia zagadnienia mniejszościowego jest fakt, że udzielenie mniejszościom swobód kulturalnych i możliwości spokojnego rozwoju gospodarczego w najmniejszym stopniu nie musi iść w parze z zanikiem wpływów ludności polskiej. Wprost przeciwnie, postulowany przez nas program polityki mniejszościowej np. na najważniejszym terenie Ziemi Czerwieńskiej, przewiduje energiczny wysiłek nad rozbudowaniem polskiego stanu posiadania w dziedzinie szkolnictwa i gospodarstwa z jednoczesnym umożliwieniem mniejszości budowania własnego życia w tych dziedzinach na narodowych podstawach.

Przyjęte przez nas podstawowe wytyczne wykluczają właściwie dalej idące różniczkowanie polityki mniejszościowej; **przyznajemy bowiem każdej mniejszości pełnię swobód kulturalnych oraz żądamy na wszystkich terenach bezwzględnego tępienia obcych szowinizmów przy równoczesnym jak najsilniejszym poparciu wszelkimi godziwymi środkami naturalnych dążeń narodu polskiego do rozwoju swoich własnych instytucji.**

Przede wszystkim za zupełnie jałowe uważamy spory co do możliwości, czy też niemożliwości asymilacji pewnej ilości mniejszości narodowych. Polityki naszej nie wysuwamy ze względów oportunistycznych, jakby to musiało być uznane, gdybyśmy się kierowali założeniem, że w obecnym stanie rzeczy istnieją minimalne możliwości asymilacyjne. Oznaczałoby to, że w razie odmiennej oceny sytuacji, można by a może nawet należałoby prowadzić odmienną politykę. **Podstawowe wytyczne wysuwanej przez nas polityki mniejszościowej są konsekwencją przyjętego przez nas świa-**

**topogłędu chrześcijańskiego i nie mogłyby ulec zmianie bez względu na taką lub inną ocenę sytuacji faktycznej.** Poza tym jesteśmy ożywieni głębokim przeświadczeniem, że nawet przy dużych możliwościach asymilacyjnych polityka przez nas zalecana dałaby narodowi polskiemu największe korzyści.

Nie mniej musimy z całym naciskiem podkreślić, że pozyskanie dla narodowości polskiej większych mas mniejszości słowiańskich uważamy w dzisiejszych warunkach za nierealne. W ciągu średniowiecza i pierwszych wieków czasów nowożytnych odbywały się wielkie procesy asymilacyjne, które poprzez zmianę narodowości warstw kierujących pociągały zmianę oblicza etnicznego ogromnych połaci ziemi. W ten sposób udało się polskości pozyskać duże obszary na Wschodzie. W XIX wieku nastąpiło jednak żywiołowe odrodzenie świadomości narodowych i zahamowanie procesów asymilacyjnych. Doświadczenie uczy, że wszystkie wysiłki asymilacyjne takich państw jak Niemcy, Rosja i Węgry zakończyły się w tym okresie pełnym niepowodzeniem. Złudzeniem byłoby się spodziewać, że sąsiadujące z nami narody zechcą stać się Polakami. Jest to równie nieprawdopodobne, jak to że my zechcemy zostać Niemcami lub Rosjanami. Toteż musimy się liczyć z faktem, że w granicach naszego państwa pozostaną liczne mniejszości słowiańskie i dbać, by przedstawiały one czynnik dla państwa pozytywny i lojalny.

## **2. S P R A W A U K R A I Ń S K A**

Stanowisko powyższe nie przeszkadza nam widzieć różnic, jakie istnieją w problemie mniejszościowym na

różnych terenach. Przede wszystkim wyodrębniamy z niego ze względów wyłuszczonych w rozdziale następnym zagadnienie żydowskie. Nie ulega z kolei wątpliwości, że należy rozróżniać problem ukraiński od białoruskiego. Wypowiadając się za tolerancją narodowościową nie mamy zamiaru posuwać jej do granic, które by musiały być uznane za popieranie ruchów mających na celu podnoszenie świadomości narodowej wśród mniejszości. Jest to zadaniem i troską samych mniejszości. Obowiązkiem naszym jest przyznawać mniejszościom tylko taki zakres swobód kulturalnych, do którego mniejszość ta dorosła. Z tego punktu widzenia podstawę do zupełnie równorzędnego traktowania pod każdym względem posiada niewątpliwie ludność ukraińska. Pełny stopień uświadamienia narodowego czyni z tej ludności element, który wszelkie ograniczenia kulturalne w porównaniu z ludnością polską musi odczuwać jako ujmę dla siebie.

Wychodząc z tego założenia stwierdzamy konieczność wytworzenia atmosfery umożliwiającej zgodne współżycie obu nacjonalizmów. Pierwszym krokiem do tego z naszej strony byłoby usunięcie przeszkód natury psychicznej, które dziś to współżycie utrudniają. W tym celu nie ustępując w niczym z polskiego stanu posiadania należy przyznać Ukraińcom swobody kulturalne, których brak z konieczności rzeczy skłania ich do negatywnego stanowiska w odniesieniu do państwa polskiego.

**Zasadniczo wszystkie problemy mniejszościowe w stosunku do Ukraińców winny być rozwiązane na zasadzie kraju mieszanego. Należy stworzyć statut umożliwiający współżycie dwóch narodów zamieszkujących tę samą dzielnicę. W szczególności wprowadzić należy następujące reformy:**

1. Termin „ukraiński“ winien być urzędowo uznany.  
2. Język i napisy ukraińskie winny być równouprawnione z polskimi.

3. Należy znieść utrakwizację szkół powszechnych, wprowadzając odrębne szkoły dla dzieci polskich oraz dla dzieci ukraińskich bez względu na ich liczbę.

4. Winien być utworzony uniwersytet ukraiński.

5. Należy wprowadzić w ordynacji wyborczej odrębne kurie narodowościowe liczące po 50% mandatów bez względu na ilość danych narodowości, a to zarówno przy wyborach do izb ustawodawczych jak i do samorządów.

Obawy, że powyższe reformy mogą Ukraińcom ułatwić tendencje odśrodkowe, uważamy za zupełnie płonne. Specjalnie w obecnych warunkach, przy niesłychanym wprost gnębieniu Ukraińców w Rosji Sowieckiej możliwości swobodnego rozwoju kulturalnego w Polsce muszą obrócić sympatie tego narodu w sposób zdecydowany na naszą stronę, co może mieć na dalszą metę doniosły wpływ na przebieg wypadków w tej części Europy. Rozważania zaś na temat stosunków z przyszłą niepodległą Ukrainą uważamy co najmniej za przedwczesne. W każdym razie stosunki z nią nie ułożą się gorzej przy ludzkim traktowaniu mniejszości ukraińskiej w Polsce, niż gdybyśmy stosowali odwrotną politykę.

Przyznając Ukraińcom pełną autonomię kulturalną stoimy na stanowisku, że ludność polska w dzielnicach mieszanych przedstawia jeden z najcenniejszych elementów dla państwa. Dlatego to stanowią one integralną część Rzeczypospolitej i wszelkie zakusy na całość naszych granic muszą być bezwzględnie tłumione. Wyrzekając się szowinizmu

**w stosunku do narodu ukraińskiego nie będziemy tolerować żadnych objawów szowinizmu ukraińskiego w stosunku do Polaków.**

### **3. INNE MNIEJSZOŚCI ARYJSKIE**

Pozostałe obszary Kresów Wschodnich zamieszkałe są przez ludność o różnolitej psychice i różnym stopniu uświadomienia narodowego. Należy też pozostawić otwartymi wszystkie możliwości w kierunku wypowiedzenia się tej ludności za polską przynależnością narodową unikając wszelkich metod szowinistycznych oraz użycia siły w celu zmiany narodowości lub religii ludności.

Ponieważ mniejszość litewska w Polsce nie stanowi ze względu na swą nikłość żadnego problemu, co bynajmniej nie oznacza, żebyśmy chcieli jej odmawiać jakichkolwiek praw, przeto pozostaje do rozważenia tylko mniejszość niemiecka. Stanowisko jej jest zupełnie odrębne od innych mniejszości mogących się uważać za element tubylczy, odwiecznie współ z Polakami odnośne tereny zamieszkujący. Niemcy stanowią element napływowy. Nie wspominamy o tym dla uzasadnienia jakiegokolwiek ucisku kulturalnego Niemców w Polsce, lecz dla stwierdzenia konieczności rewindykacji gospodarczych tam, gdzie one są możliwe. Mamy tu na myśli przede wszystkim jak najszybszą parcelację majątków niemieckich w Polsce. Poza tym musimy przypomnieć, że nie wolno nam pozostawić półtoramilionowej mniejszości polskiej w Niemczech na pastwę eksterminacyjnych metod. Kontynuowanie przez Niemcy tego rodzaju polityki nie mogłoby przy najlepszych nawet chęciach nie odbić się na traktowaniu ich własnej mniejszości u nas.

---

## V

# PROBLEM ŻYDOWSKI

Przy traktowaniu problemu żydowskiego należy sobie przede wszystkim zdać sprawę z trojakiego rodzaju trudności.

Do pierwszych należą specyficzne właściwości rasy żydowskiej czyniące z niej element ludnościowy trudny do równorzędnego traktowania z innymi mniejszościami narodowymi. Żydzi nie mieszkają zwartą masą, lecz przenikają swymi wpływami wszystkie dzielnice kraju oraz wszystkie ugrupowania społeczne. Żyjąc w rozsypce wśród obcego im narodu, nie ulegają mimo to w przygniatającej większości, asymilacji. Wprost przeciwnie, z uporem bronią swej odrębności narodowej i religijnej. W stosunkach z autochtonami kierują się — pomijając nieliczne wyjątki — zasadami etyki niemożliwymi do przyjęcia dla społeczeństw chrześcijańskich. Ich interesy narodowe każą im w dodatku opowiadać się

stale po stronie silniejszego. Oportunizm ten uderza w same podwaliny spoistości państwowej, która jest w chwilach ciężkiej próby wystawiona przez obecność tego rodzaju elementu na poważne niebezpieczeństwo. Należy w dodatku uwzględnić wielki stosunkowo odsetek ludności żydowskiej w Polsce; zdać sobie przy tym sprawę z faktu, że wysokość tego odsetka jest prócz innych przyczyn przede wszystkim wynikiem celowego nagromadzenia żydów na ziemiach polskich przez rządy rosyjskie. Liczebność żydów w Polsce pogłębia fakt opanowania przez nich olbrzymiej ilości najpoważniejszych placówek gospodarczych do tego stopnia, że dzisiaj przeważna część przemysłu, finansów i handlu znajduje się w ich rękach. Zmianę tego stanu rzeczy normalnymi środkami konkurencji gospodarczej utrudnia niesłychanie solidarny bojkot żydowski wszelkich wysiłków polskich idących w tym kierunku. Za wpływami gospodarczymi idą w końcu potężne wpływy żydowskie w polityce, prasie oraz głęboka penetracja kulturalna, zmierzająca oczywiście do osłabienia odporności społeczeństwa na zalew żydowski. Akcja ta nie cofa się przy tym przed podważaniem w społeczeństwie zdrowia moralnego oraz podkopywaniem gotowości bojowej narodu, starając się go zaprzęgnąć w rydwan różnego rodzaju międzynarodówek, najlepiej sprzyjających rozwojowi elementu żydowskiego.

Drugi rodzaj trudności powstaje w wypadku odrzucenia doktryny rasistowskiej. Problem żydowski ulega wtedy poważnemu skomplikowaniu z powodu dość daleko idącego pomieszania rasowego ludności żydowskiej z ludnością tubylczą oraz przechodzenia szeregu jednostek na wiarę chrześcijańską. Do tematu tego powrócimy jeszcze na samym końcu rozdziału.

Trzecia kategoria trudności związanych z problemem żydowskim polega nie tyle na wyborze metod walki, ile na fakcie, że żadne z nich nie są w stanie doprowadzić w krótkim czasie do radykalnego zmniejszenia się odsetka ludności żydowskiej w Polsce. Sytuacja ta stwarza konieczność zastosowania polityki skutecznej na dłuższy dystans. Wejście na tę drogę wywołuje jednak wśród bardziej zapalnych jednostek odruchy zniecierpliwienia. Odruchy te doprowadzają do stawiania demagogicznych wprawdzie, ale zupełnie nierealnych postulatów, odwracając uwagę społeczeństwa od właściwych i jedynie skutecznych metod działania. Odruchy te skrupiają się przejściowo na drobnej ilości jednostek, chroniąc równocześnie doskonale szeroką masę żydowską przed naciskiem skuteczniejszych metod walki. Po fali ekscesów przychodzi bowiem zwykle reakcja opinii krajowej i zagranicznej, za nią zaś zarządzenia władz hamujące ekscesy; w międzyczasie zaś właściwe metody walki leżą w zupełności odłożeniem.

Podchodząc do zagadnienia żydowskiego w Polsce należy sobie w pełni uświadomić wszystkie wymienione powyżej kategorie trudności. Z pierwszych powinniśmy wysnuć wniosek, że zagadnienie żydowskie w Polsce nie może być w ogóle traktowane jako problem mniejszościowy. **Specyficzne właściwości rasy żydowskiej nie pozwalają jej uważać za trwały element ludnościowy.** Stanowisko takie nie narusza w niczym ani poczucia praworządności ani też zasad etyki katolickiej, lecz jest podyktowane **konieczną obroną** najbardziej żywotnych interesów narodowych.

Praworządność wymaga, ażeby walka z zalewem żydowskim toczyła się w ramach obowiązujących ustaw.

Tego też się domagamy, potępiając bezwzględnie wszelkie ekscesy antyżydowskie, prowadzące najprostszą drogą do kultu barbarzyństwa i zwyrodnienia uczuć. Etyka katolicka natomiast zabrania nawet ustawowego prześladowania Żydów w sposób uwłaczający ich godności ludzkiej; nie zabrania jednak w niczym słusznej obrony interesów narodowych przed gospodarczym oraz kulturalnym zalewem żydowstwa.

Rezygnując z ekstremistycznych metod walki uwłaczających poczuciu sprawiedliwości oraz godności ludzkiej, jaką należy bezwzględnie uszanować w każdym człowieku, uzyskujemy równocześnie poważną korzyść natury politycznej. Należy sobie bowiem zdać sprawę, że nawet przy najbardziej energicznej walce z zalewem żydowskim co najmniej setki tysięcy Żydów w Polsce na stałe tak czy owak pozostanie. Deptanie godności ludzkiej tych setek tysięcy musiałoby uczynić z nich trwałych i nieprzejednanych wrogów państwowości polskiej, co w żadnym wypadku nie mogłoby ułatwić naszej sytuacji wewnętrznej. Wprawdzie i stworzenie konsekwentnej presji gospodarczej obróci przeciwko Polsce nastroje mas żydowskich. Nastroje te będą jednak dużo mniej wrogie, niżby musiały być, gdyby równocześnie z walką gospodarczą stosowano metody ekstremistyczne w postaci konfiskaty majątków i osobistego prześladowania. Po wtóre **walka gospodarcza z chwilą złamania gospodarczej przewagi Żydów z konieczności rzeczy osłabnie, co pozwoli na ostateczną normalizację stosunków.**

Jako najbardziej uczciwe załatwienie sprawy żydowskiej musi się oczywiście uznać emigrację nadmiaru ludności żydowskiej z Polski. Emigrację tę należy wszel-

kimi środkami popierać, usuwając rozliczne trudności stojące na jej drodze. Za specjalnie nielogiczne musi się też uznać żądanie emigracji przy równoczesnym stosowaniu zarządzeń, takich jak konfiskata majątków i rygorystyczne ograniczenia dewizowe, które z natury rzeczy wszelką emigrację w samym zarodku stłumić muszą; chyba że się normalną emigrację pragnie zastąpić ucieczką przed osobistym prześladowaniem, od czegośmy się stanowczo odcięli.

**Ograniczenie się jednakże do postulatu emigracyjnego musiałoby być uznane za dowód złej wiary, ponieważ jest oczywistym, że Żydzi w odpowiedniej ilości oraz dobrowolnie nie wyemigrują. Jedynym środkiem, który ich do tego zmusić potrafi, jest celowa presja stosowana na wszystkich odcinkach życia gospodarczego.** W miarę tego dopiero jak coraz szersze masy żydowskie zaczną w Polsce tracić środki egzystencji, okażą one skłonność do szukania zarobku gdzie indziej. Wywieranie na Żydów presji gospodarczej jedynie tylko w drodze normalnej konkurencji jest z przytoczonych już względów absolutnie niewystarczające. Normalna konkurencja musi zostać poparta następującego rodzaju zarządzeniami:

1. Numerus clausus na wyższych uczelniach oraz w wolnych zawodach.

2. Nieprzyjmowanie żydów na posady publiczne, specjalnie zaś na żadne kierownicze stanowiska.

3. Oddawanie dostaw rządowych firmom chrześcijańskim. Należysobie jednak zdać sprawę z tego, że w wielu wypadkach brak jest w ogóle dostatecznie odpowiedzialnych firm chrześcijańskich, tak że polityka ta może się rozwijać jedynie w miarę rozwoju polskiego stanu posiadania.

4. Polityki gospodarczej, która by skierowała do handlu i przemysłu element chłopski przywykły do minimalnych wymagań i w związku z tym najbardziej zdolny do skutecznej walki konkurencyjnej z placówkami żydowskimi.

5. Ustawowego zezwolenia na propagandę firm chrześcijańskich we formie spisu tych firm; zakazu anonimowych firm ukrywających żydowskich właścicieli; zakazu zmiany nazwisk itp.

6. Obsadzenia wszystkich stanowisk politycznych i gospodarczych o decydującym znaczeniu dla państwa wyłącznie przez rdzennych Polaków, tylko oni bowiem mogą dawać pełną gwarancję, że na swych stanowiskach wykazą dostateczną dbałość o interesy państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że wymienione metody walki stworzą bardzo ciężkie warunki egzystencji dla masy żydowskiej. Dopiero one jednak zmuszą Żydów do szybkiej emigracji, międzynarodową zaś finansjerę żydowską do udzielenia tej emigracji odpowiedniego poparcia.

Za specjalnie ważną rzecz uważamy **stanowcze odseparowanie się od rozkładowych wpływów kultury żydowskiej**. W tym celu należy oddzielić prasę żydowską od chrześcijańskiej, wprowadzając zakaz finansowania oraz redagowania pism polskich przez Żydów, jak również nakaz ujawniania żydowskich organów prasowych przez odpowiednie tytuły. Potępiamy barbarzyńskie prześladowania rzetelnych zdobywczy kulturalnych jedynie dlatego, że są one ewentualnie dziełem osób żydowskiego pochodzenia, domagamy się jednak bezwzględnego usunięcia ze szkoły, teatru, kina i innych środków oddziaływania na umysłowość społeczeństwa

sprytnie przemycanych tendencji, mających na celu podkopanie tężyzny moralnej oraz gotowości bojowej narodu.

Doceniając w pełni powagę problemu żydowskiego, **potępiamy jednak rasistowskie podejście do niego sprzeczne zresztą w sposób zasadniczy z doktryną kościoła katolickiego.** Dlatego też jednostki, które jeszcze przed odzyskaniem niepodległości łączył ścisły związek duchowy z narodem polskim, nie powinny podlegać żadnym ograniczeniom. To tolerancyjne stanowisko powinno w zasadzie odnosić się również do osób, które przeszły na wiarę chrześcijańską. Kryterium to otwiera jednak szeroko wrota szkodliwemu oportunizmowi. Dlatego też mogłoby ono mieć zastosowanie tylko w odniesieniu do osób, które by całym swym życiem udowadniały ideowość swych pobudek. Konieczną w tym wypadku byłaby czynna współpraca władz kościelnych głównie powołanych do oceniania tego rodzaju czynników.

Pozostaje w końcu otwartą kwestia osób żydowskiego pochodzenia solidaryzujących się całkowicie z interesami narodu polskiego, nie chcących jednak zmienić wyznania właśnie celem uniknięcia zarzutu oportunizmu. Stanowisko tego rodzaju jednostek jest ze wszech miar godne uznania. Należy też spodziewać się, że pomimo olbrzymich praktycznych trudności znajdzie się kryterium pozwalające na indywidualne traktowanie podobnych wypadków.

## VI

# POLITYKA SPOŁECZNO- GOSPODARCZA

### 1. PODZIAŁ ŚRODKÓW MATERIALNYCH MIĘDZY JEDNOSTKĄ A PAŃSTWEM

Urzeczywistnienie celów narodowych nie jest możliwe bez odpowiednich środków materialnych. Środki te służą jednak równocześnie zaspokajaniu potrzeb indywidualnych. Stąd wynika konieczność stworzenia takiego ustroju społecznego, który by w należyty sposób rozgraniczał potrzeby państwa oraz wzajemne potrzeby poszczególnych jednostek. Istotnym jednak jest, żeby dochód społeczny był możliwie największy. Sprawiedliwy podział owoców produkcji nie utrudnia jednak wzrostu dochodu społecznego, lecz przeciwnie jest jego koniecznym warunkiem.

## 2. R O L A P R A C Y

**Źródłem wszelkiego bogactwa jest praca ludzka.** Wszystek kapitał jest czynnikiem pochodnym, a nie równorzędnym pracy ludzkiej. Ziemia i naturalne złoża surowców nie mogą być zwiększone, ale praca umożliwia ich coraz intensywniejsze wykorzystywanie. Stąd wynika prawda, że im kraj jest uboższy, słabiej zainwestowany, tym społeczeństwo całe musi dłużej i ciężiej pracować, ażeby się odpowiednio zagospodarować. Stanie się to oczywiście tylko wtedy, gdy praca będzie skierowana na inwestycje oraz produkcję artykułów pierwszej potrzeby zaspokajających wymogi szerokich mas ludności, nie zaś na produkcję artykułów służących luksusowej konsumpcji nielicznych uprzywilejowanych jednostek. W tym celu potrzebna jest odpowiednia ingerencja państwa.

## 3. R O L A W Ł A S N O Ś C I I Z Y S K U

Drugim zasadniczym wymogiem szybkiego wzrostu bogactwa jest **organizacja produkcji eliminująca marnotrawstwo**. Stanie się to zaś tylko wtedy, gdy w organizacji produkcji uwzględniona zostanie w możliwie wysokim stopniu **inicjatywa prywatna oraz indywidualna odpowiedzialność**, wytępiony zaś przerost biurokracji.

Z powyższego wynika, że stoimy na gruncie własności prywatnej, własność tę uważamy jednak za depozyt społeczny złożony w ręce właścicieli po to, żeby dawał większe owoce, i to nie dla nich samych wyłącznie, lecz przede wszystkim dla całego społeczeństwa.

Kapitalizacja może wzrastać w kraju tylko wtedy, gdy istniejący już kapitał odrzuca możliwie wysokie zyski.

Doświadczenie wskazuje, że kapitał upaństwowiony naraża kraj na straty, które się musi pokrywać z podatków, albo też w najlepszym razie odrzuca minimalne zyski, co jest równoznaczne ze zmniejszeniem tempa kapitalizacji. **Potrzebna nam jest dlatego nie socjalizacja własności prywatnej, lecz kontrola zużycia zysku płynącego z tej własności.**

Rolą gospodarczą zysku jest jego reinwestycja stwarzająca dodatkowe źródło zatrudnienia. Dlatego też państwo winno ingerować, ażeby zyski przekraczające pewne konieczności konsumpcyjne samych przedsiębiorców, były rzeczywiście reinwestowane. W tym celu winny zostać wydane zarządzenia:

- a) zapobiegające ukrywaniu dochodów, które muszą być zresztą ujawniane ze względów czysto skarbowych;
- b) uniemożliwiające ich wywóz za granicę;
- c) zmuszające właścicieli do ich reinwestycji; winno się to stać przez silną progresję podatkową w stosunku do dochodów zużywanych konsumpcyjnie przy równoczesnym zwolnieniu od tej progresji zysków reinwestowanych.

#### 4. P Ł A C E A Z A T R U D N I E N I E

Żądając uspołecznienia zysków musimy się jednak domagać równocześnie uspołecznienia pracy ludzkiej, tzn. **stworzenia warunków, w których by cały stojący do dyspozycji zapas rąk ludzkich był zatrudniony.**

Każda jednostka ma prawo do pracy. Nie powinien pod żadnym warunkiem istnieć przywilej pracy dla kogośkolwiek. Ponadto ilość pracy winna być regulowana potrzebami społeczeństwa tzn. **im społeczeństwo uboższe, tym dłuższą ilość godzin dziennie musi wrzeć praca w jego warsztatach produkcji, ponieważ praca jest jedynym źródłem bogacenia się narodu.**

Powyższemu postulatowi przeciwstawia się egoizm zatrudnionej części społeczeństwa, nie chcącej się pogodzić z tym, ażeby wzrost dochodu społecznego szedł nie na zwykłą płac, lecz na zatrudnienie bezrobotnych. **Egoizm ten musi być złamany podobnie jak egoizm kapitalistów,** skłonnych również do przejadania zysków zamiast ich reinwestycji. Wymaga tego zarówno poczucie sprawiedliwości społecznej, jak i nadrzędny interes państwa. Ważniejszym jest bowiem, ażeby zaczęli jeść przymierający głodem bezrobotni, niż żeby wzrastała stopa życiowa choćby nawet skromnie uposażonych jednostek. Nowozatrudnieni tworzą poza tym nowe wartości gospodarcze, podczas gdy wzrost konsumpcji już zatrudnionych osób nie jest połączony z dodatkowym wkładem pracy ludzkiej w proces produkcyjny.

Podnoszenie się stopy życiowej zatrudnionej części społeczeństwa jest uzasadnione dopiero, gdy zniknie zjawisko bezrobocia. Wtedy bowiem dalszemu wzrostowi produkcji musi pod groźą wywołania braku zbytu i tym samym kryzysu gospodarczego towarzyszyć wzrost konsumpcji, co jest w warunkach pełni zatrudnienia możliwe tylko poprzez zwykłą płac. Należy się również ze wszech sił przeciwstawić redukcji godzin pracy wtedy, gdy kraj posiada olbrzymie zaległości gospodarcze do odrobienia. Skracanie czasu

pracy jest uzasadnione dopiero po wzroście stopy życiowej ogółu ludności do poziomu, przy którym wolny czas ludność ta zaczyna cenić wyżej od ewentualnej zwyczajki płac.

**Praca jest największym bogactwem kraju ubo-  
giego, który musi też popierać formy produkcji,  
wyzwalające maksymalną ilość pracy.** Żądanie zwiększenia ilości pracy w zakładach przemysłowych, jest ze względów społecznych nierealne. Natomiast chłop na roli, rzemieślnik przy własnym warsztacie pracy gotów jest pracować 12 a nawet większą ilość godzin na dobę, ponieważ rozumie, że pracuje dla siebie. **Największym błędem kraju ubo-  
giego jest utrudnienie małym  
i średnim warsztatom pracy możliwości rozwojo-  
wych.** To się właśnie stało w Polsce i musi zostać za wszelką cenę odrobione przez zasadniczą rewizję:

1. polityki kartelowej,
2. ubezpieczeń społecznych,
3. skarbowości,
4. struktury i produkcji rolnej.

## **5. ZAKRES WŁASNOŚCI PUBLICZNEJ**

Zanim wskażemy kierunek powyższych reform, musimy stwierdzić, że stojąc na gruncie własności prywatnej, nie tylko nie eliminujemy własności publicznej, lecz przeciwnie stwierdzamy, że zakres jej ustawicznie rośnie. Dzieje się tak dlatego, że zwiększa się stale ilość usług i dóbr, których produkcja nie opłaca się bezpośrednio, a które ze względów ogólnogospodarczych muszą być produkowane. Tego rodzaju produkcja może być prowadzona jedynie przez państwo. Poza ten teren państwo

nie powinno jednak wychodzić. **Żądamy, innymi słowy, aby wszystkie przedsiębiorstwa, które winny być w zasadzie rentowne, w administracji publicznej jednak są źródłem strat pokrywanych z podatków albo też odrzucają minimalne zyski, zostały uprywawnione.** Nie może to oczywiście dotyczyć przemysłu wojennego w ścisłym tego słowa znaczeniu, który z całego szeregu pozagospodarczych względów winien pozostać w rękach państwa i względy rentowności schodzą w odniesieniu do niego na plan drugi. Należy się jedynie sprzeciwiać zbyt szerokiej interpretacji przemysłu wojennego, ponieważ wtedy każdy prawie przemysł mógłby zostać w obecnych warunkach zaliczony do tej kategorii i uznany za bezsprzeczną domenę przedsiębiorczości państwowej.

## **6. KRYTERIA PLANOWANIA G O S P O D A R C Z E G O**

Stojąc na gruncie własności prywatnej kierujemy się nie wygodą właścicieli, ale koniecznością eliminacji marnotrawstwa przez sprawną organizację produkcji. **Żądamy też socjalizacji nie własności prywatnej, ale płynących z niej zysków, które nie powinny być przejadane, lecz po uwzględnieniu pewnych konieczności konsumpcyjnych samych przedsiębiorców, reinwestowane. Reinwestowanie to nie może się jednak odbywać w sposób dowolny, lecz winno być zorganizowane w myśl określonego programu. Odpowiednim kryterium programowym mogą być jedynie potrzeby szerokich mas ludności, których ograniczenie winno**

mieć miejsce tylko z uwagi na zbiorowe potrzeby państwa. Należy sobie też zdawać sprawę, w jaki sposób przejawiają się potrzeby mas, oraz jaki wpływ na ich zaspokojenie wywiera zwiększenie wydatków na potrzeby publiczne.

Istnieje pewne minimum potrzeb, które winny być zaspokojone przez każdą jednostkę, zanim ktokolwiek uzyska prawo zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu. Postulat ten jest podstawą naszego żądania, aby w pełni zatrudniono bezrobotnych oraz zużyto na ten cel cały przyrost dochodu społecznego — nie zaś na wyższkę płac osób już zatrudnionych. Z chwilą jednak, gdy osiągniemy pełne zatrudnienie, winno się pozostawić wyborowi jednostki, na zaspokojenie jakich potrzeb pragnie ona obrócić swe dochody. **Sprzeciwiamy się zatem ingerencji państwa w wolność konsumpcji** za wyjątkiem tych jej form, które wiodą do degeneracji fizycznej i duchowej względnie osłabiają państwo w walce konkurencyjnej z zagranicą.

Z powyższego postulatu wynikają doniosłe konsekwencje. Różnorodność potrzeb ludzkich jest tak olbrzymia, że nie istnieje jakakolwiek możliwość przewidywania i obliczania każdorazowo, co i w jakiej ilości należy produkować. Jedynym wskaźnikiem w tym względzie jest głosowanie konsumentów, odbywające się poprzez rynki towarowe. Ceny dóbr najbardziej przez konsumentów pożądanых idą w górę, dając w ten sposób znać, że produkcja ich powinna być zwiększona. Obniżenie tych zwyżkujących cen, celem udostępnienia odnośnych dóbr szerszym masom ludności, jest możliwe jedynie przez zwiększenie ich produkcji. Wzrost cen jest równoznaczny ze wzrostem zysków w odnośnej gałęzi produkcji. Tak

zatem fluktuacje zysków w poszczególnych gałęziach produkcji są jedynym wskaźnikiem, mówiącym w jakim kierunku winien być rozbudowany aparat produkcyjny, jeżeli ma służyć zaspokajaniu potrzeb ludności. Przypominamy w tym miejscu, że domagaliśmy się już ograniczenia popytu za dobrami luksusowymi, żądając reinwestycji zysków przekraczających pewien poziom.

## 7. REWIZJA POLITYKI KARTELOWEJ

Obecnie musimy wysunąć z kolei żądanie, ażeby narastające zyski mogły płynąć właśnie do tych gałęzi produkcji, których dóbr ludność najbardziej potrzebuje, co się objawia we wzroście ich rentowności. **Żądamy usunięcia wszelkich przeszkód, jakie różnego rodzaju grupy interesów stwarzają, ażeby utrzymać swe anormalnie wysokie dochody, nie dopuszczając do ich wyrównania z ogólnym poziomem i wyrządzając tym samym olbrzymią szkodę całości gospodarstwa społecznego.** Oznacza to konieczność przywrócenia wolnej konkurencji tam, gdzie działanie jej zostało wyśiłkami różnych grup interesów zawieszona. W tym też kierunku winna iść ingerencja państwa. Zwalczamy też bezwzględnie te formy ingerencji państwa, które czy to przez nieudolność biurokracji, czy też na skutek zabiegów różnych grup interesów działają w kierunku odwrotnym tzn. stwarzają niczym nieuzasadnione przywileje produkcyjne, utrudniające kapitałowi oraz pracy ludzkiej ich odpływ w kierunku, gdzie są najbardziej pożądane.

Istnieją jednak gałęzie produkcji, w których rozwój techniki doprowadził do takiego stopnia koncentracji, że przywrócenie wolnej konkurencji jest w nich nie-

możliwe. W odniesieniu do tych gałęzi produkcji domagamy się z jednej strony kontroli cen, mającej na celu uniemożliwienie wyzysku konsumenta, z drugiej zaś strony ustalenia pewnego minimum płac dla zatrudnionych robotników; minimum nie przekraczającego jednak ogólnego poziomu płac. Tą właśnie drogą winno się odbyć uspołecznienie omawianych gałęzi produkcji, nie zaś przez ich upaństwowienie, które staje się źródłem olbrzymiego marnotrawstwa z uwagi na niedołęstwo biurokratyczne, nad którym nie można już rozciągnąć odpowiedniego środka kontroli. **Państwo może bowiem kontrolować produkcję prywatną, ale państwa z kolei nie ma już kto kontrolować.** Sejm bowiem nie nadaje się do kontroli zawiłych procesów technicznych. Upaństwowienie jako forma uspołecznienia jest możliwe tylko w odniesieniu do tego rodzaju monopolów, których eksploatacja jest z punktu widzenia technicznego tak prosta, że ulega łatwej mechanizacji i w związku z tym można rozciągnąć nad nią przejrzystą kontrolę. Drugim wyjątkiem są monopole o charakterze par excellence podatkowym.

Zasadniczym dążeniem państwa winna być jednak nie kontrola nad kartelami, ale ich całkowita likwidacja wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. **Winien w tym celu być wprowadzony ustawowy zakaz zawierania wszelkiego rodzaju zmów gospodarczych, dotyczących czy to ceny ostatecznego produktu, czy też odmowy sprzedaży produktów pewnej kategorii nabywcom.** Ustawowe zakazy posiadają jednak problematyczne znaczenie, dlatego też najlepszą formą likwidacji karteli jest w słabo uprzemysłowionym kraju do-

**puszczenie konkurencji zagranicznej.** Z silnej ochrony rynku wewnętrznego winno korzystać tylko kilka najbardziej podstawowych gałęzi przemysłu, na których dzięki temu skupiłby się wysiłek inwestycyjny kraju, doprowadzając do ich szybkiej rozbudowy i usamodzielnienia się. Silna i szeroka ochrona rynku wewnętrznego, przerastająca w dodatku możliwości inwestycyjne kraju, jest tylko szkodliwym rozpraszaniem wysiłków i zbędnym podrażnianiem kosztów produkcji, które w rezultacie uprzemysłowienie kraju w poważny sposób utrudniają. **Jest już najwyższy czas skończyć z cieplarnianymi warunkami, jakimi otoczono w Polsce ciężki przemysł,** zabijając w ten sposób rozwój przemysłu przetwórczego odciętego zarówno od tanich źródeł energii jak i taniego surowca. **Uniemożliwiono tym samym od-  
pływ nadmiaru rąk ludzkich ze wsi do miast, pogłę-  
biając nędzę chłopską i kryzys ustroju rolnego.**

## **8. REWIZJA ZDOBYCZY SOCJALNYCH**

Nie tylko jednak szkodliwa polityka kartelowa oraz nieracjonalna ochrona rynku zabiły rozwój przemysłu przetwórczego, kładąc się swym ciężarem na wsi polskiej. W tym samym kierunku szła cała nasza polityka socjalna, zapewniając szczupłej stosunkowo grupie robotników przemysłowych oraz pracowników umysłowych przywileje nie tylko absolutnie niedostępne szerokiemu ogółowi, ale wręcz stwarzające dla tego ogółu zakaz pracy w przemyśle. Wynika to stąd, że zatrudnienie pracownika przynosi przedsiębiorstwu pewną ściśle określoną korzyść. Jeżeli ustalona różnymi przepisami prawnymi płaca wraz

z dochodzącymi do niej świadczeniami społecznymi, korzyści te przekracza, przedsiębiorca nie może zatrudnić pracownika, ponieważ musiałby do niego dokładać, bezrobotny zaś nie może znaleźć zajęcia. W ten sposób **doktrynersko pomyślane zdobycze socjalne albo utrwalają bezrobocie, albo też doprowadzają do wypaczenia struktury gospodarczej kraju.** Wypaczenie to dochodzi do skutku z dwu stron równocześnie: a) dochodzi do nadmiernej koncentracji w jednych rodzajach przedsiębiorstw, które instalowaniem kosztownych maszyn starają się uwolnić od korzystania ze zbyt drogiej pracy ludzkiej; b) w innych przedsiębiorstwach dochodzi natomiast do nadmiernej dekoncentracji przez rozbicie jednego zakładu na szereg warsztatów chałupniczych, które wymykają się spod kontroli władz.

Wynika stąd, że przywrócenie zdrowej struktury gospodarczej, zwiększenie obrotów starych oraz powstawanie szeregu nowych przedsiębiorstw, nie jest możliwe bez **reformy przedwczesnych zdobyczy socjalnych.**

Równolegle z reformą zakresu oraz stopnia świadczeń społecznych winno pójść ich **administracyjne usprawnienie** oraz zupełne uniezależnienie od wpływów Skarbu Państwa. Dałoby się to skutecznie na podstawie **szerokiego samorządu ubezpieczonych** względnie przez umożliwienie odpowiednim ich grupom tworzenia własnych instytucji ubezpieczeniowych. W obecnych warunkach olbrzymią część składek pochłaniają wydatki administracyjne, resztę zaś po pokryciu niezbędnych świadczeń absorbuje Skarb Państwa, zmuszający instytucje ubezpieczeniowe do lokat odpowiadających nie tyle interesom ubezpieczonych, ile jego własnym potrzebom.

Głosząc konieczność głębokiej reformy ubezpieczeń społecznych, стоимy jednak bezwzględnie na gruncie ich utrzymania oraz stopniowego rozszerzenia w miarę powstających możliwości.

## 9. INWESTYCJE PUBLICZNE

Te same środki materialne idą na zaspokojenie potrzeb zbiorowych oraz potrzeb indywidualnych. Stąd wynika konieczność odpowiedniego ich podziału pomiędzy państwo a życie gospodarcze. Jest oczywistym, że im więcej na swe potrzeby zagarnie państwo, tym mniej pozostanie dla życia gospodarczego. Jeżeli się zatem pragnie równocześnie zwiększyć zaspokojenie potrzeb zarówno zbiorowych jak i indywidualnych, w takim razie musi się zwiększyć wysiłek produkcyjny społeczeństwa; musi się zacząć pracować albo wydajniej albo przez większą ilość godzin na dobę, względnie jedno i drugie. Trzeciej alternatywy nie ma. Dlatego też potępiamy ze wszystkich sił demagogię społeczną, która domaga się zwiększenia budżetu państwowego przy równoczesnym zwiększeniu płac oraz skróceniu dnia pracy. Podciągnięcie Polski wzwyż nie oznacza nic innego jak pogodzenie się z cięższą i dłuższą pracą za tę samą płacę przez tak długi okres czasu, dopóki nie pobudujemy odpowiedniej ilości dróg, linii kolejowych, kanałów, szkół, szpitali oraz zakładów przemysłu wojennego, których wytwórczość stopy życiowej ludności nie podnosi, lecz jest przeznaczoną na cele wojenne. Inne inwestycje publiczne podnoszą w pośredni sposób rentowność prywatnego życia gospodarczego, którego rozwój jest niemożliwy bez oparcia

o dostatecznie silnie rozbudowany system inwestycji publicznych. Nie znaczy to, żeby przemysł wojenny sensu stricto był nawet pośrednio nierentowny. Wprost przeciwnie, jego ostateczna rentowność jest największa ze wszystkich, ponieważ stanowi on najbardziej realną gwarancję największego dobra, jakim jest dla narodu niezależny byt państwowy.

**W odniesieniu do inwestycji publicznych jest w pełni uzasadniona tzw. gospodarka planowa.** Charakter inwestycji publicznych jest całkowicie różny od inwestycji prywatnych z następujących względów:

1. Ich jedynym dysponentem jest państwo.
2. Dysponowanie budżetem publicznym jest bardziej zbliżone do gospodarowania budżetem rodzinnym niż normalnej działalności gospodarczej; państwo wydaje, innymi słowy, swe dochody skarbowe na inwestycje uznane z różnych, przeważnie pozagospodarczych względów za najpilniejsze, nie oglądając się na taki lub inny stopień ich rentowności bezpośredniej czy też pośredniej.
3. Inwestycje publiczne winny być planowane nie z punktu widzenia potrzeb chwili bieżącej, lecz na dalszą metę; winny one być rozbudowywane w myśl pewnego zwartego systemu oraz z uwzględnieniem ostatniego słowa postępu technicznego, ażeby nie ulegały szybkiemu przestarzeniu. W państwie ubogim należy jednak pilnie baczyć, ażeby nie popaść w dziedzinie niektórych inwestycji publicznych w hyperracjonalizację. W wielu bowiem wypadkach ważniejszym jest powstawanie bardziej prymitywnych inwestycji, ale dostępnych szerokim masom, niż inwestycji o charakterze zupełnie nowoczesnym. I tak nie ulega wątpliwości, że w Polsce ważniejszą jest budowa drewnianych szkółek wiejskich, niż imponują-

cych gmachów oświatowych, skromnych dróg prowincjonalnych, niż kosztownych autostrad.

## 10. R E F O R M A S K A R B O W A

Życie gospodarcze Polski cierpi na przeciężenie podatkowe, równocześnie zaś istnieją u nas olbrzymie zaległości w dziedzinie inwestycji publicznych. W ten sposób stoimy wobec pozornie wykluczających się zadań: przyspieszenia tempa inwestycji publicznych i równoczesnego odciążenia fiskalnego życia gospodarczego. Problem ten da się rozwiązać jedynie poprzez radykalną reformę skarbową zmierzającą do ulepszenia systemu ściągania dochodów publicznych, sprawiedliwszego rozkładu ich ciężaru oraz lepszego sposobu ich zużycia. Specjalnie palącym jest **uchwalenie prawa budżetowego** celem ujęcia w jedną całość wszystkich dochodów i wydatków publicznych zarówno konsumpcyjnych jak i inwestycyjnych bez względu na to, czy są pokrywane z bieżących dochodów czy też pożyczek. Budżet Państwowy winien obejmować działalność wszystkich funduszy oraz przedsiębiorstw państwowych. Zorientowanie się w gospodarce tych ostatnich jest absolutnie niemożliwe, jak długo ich warunki pracy nie zostaną w zupełności **zrównane z warunkami pracy przedsiębiorstw prywatnych**. Przedsiębiorstwa państwowe winny zatem płacić wszystkie podatki, otrzymywać kredyty wyłącznie na warunkach rynkowych itp. Nie wyklucza to, ażeby im państwo drugą ręką w formie odpowiednich dotacyj zwracało zwiększone wydatki. Nie będzie to jednak przelewanie z pustego w próżne, ponieważ tylko tą drogą można ustalić oraz skontrolować całkowity koszt gospodarki publicznej.

## 11. REFORMA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

Budżet polski posiada z olbrzymią szkodą dla gospodarstwa społecznego przeważnie konsumpcyjny charakter. Należy w związku z tym dążyć do systematycznej poprawy jego struktury, tak żeby jego **część inwestycyjna rosła stale kosztem części konsumpcyjnej**. Na większą skalę jest to możliwe tylko poprzez zasadniczą **reformę administracji publicznej obciążonej olbrzymią ilością zbędnych funkcji oraz nieudolnie zorganizowanej**. Reforma administracji nie tylko zaoszczędzi poważną ilość sum wydawanych na zbędne uposażenia względnie umożliwi zwiększenie inwestycji publicznych, lecz równocześnie ułatwi rozwój życia gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu i handlu, odciążając je od uciążliwych formalności. W Polsce mogłaby powstać olbrzymia ilość nowych przedsiębiorstw, gdyby w istniejących zarządzeniach nie tkwiła cała masa formalnych zakazów produkcji. Działają np. w tym kierunku wysokie opłaty fiskalne, pobierane zanim jeszcze przedsiębiorstwo zaczęło w ogóle pracować lub też wykazało choć jeden grosz zysku. Ten sam skutek posiadają niezliczone formalności, których załatwienie musi dokonać przedsiębiorca przed otwarciem warsztatu pracy względnie przy dokonywaniu poszczególnych transakcyj.

Winno zostać stworzone specjalne **sądownictwo administracyjne** biorące w obronę obywatela przed nadużyciami władzy oraz stratami materialnymi spowodowanymi niedbałościami administracji państwowej. Winna też zostać wprowadzona zasada osobistej odpowiedzialności finansowej urzędników za wyrządzone swym działaniem szkody.

## 12. R O L N I C T W O

Wieś polska dysponuje z jednej strony olbrzymim nadmiarem rąk ludzkich, które nie znajdują dostatecznego zatrudnienia, z drugiej zaś produkcja rolna stoi w Polsce na nadzwyczaj niskim poziomie. Ze wsi mogłyby wyemigrować miliony rąk ludzkich, przy równoczesnym wzroście produkcji rolniczej. Nie jest to oczywiście możliwe do osiągnięcia w krótkim czasie, lecz tylko drogą wieloletniej, organicznej pracy usiłującej realizować swe zadania równocześnie na wszystkich odcinkach poruszonego zagadnienia. **Nie ma, innymi słowy, jednego generalnego środka na poprawę położenia wsi i wyzyskanie olbrzymiego rezerwuaru drzemących na niej rąk ludzkich, lecz wymaga ono:**

1. Bezwzględnego zniesienia wszelkiego rodzaju przeszkód utrudniających odpływ rąk ludzkich do przemysłu i handlu. Na przeszkody te nagromadzone celowymi wysiłkami różnego rodzaju grup interesów względnie też na skutek niedołęstwa i niekompetencji biurokratycznej zwróciliśmy uwagę w całym szeregu ustępów.

2. Polityki agrarnej mającej na celu poprawę struktury rolnej drogą: a) parcelacji gospodarstw folwarcznych ponad pewne maksimum przy utrzymaniu jednak odpowiedniej ilości gospodarstw większych, koniecznych dla wytwórczości zarodowej i uszlachetniającej, b) melioracyj, c) komasacji, d) ograniczenia dzielenia gospodarstw włościańskich.

3. Polityki oświatowej, mającej na celu przede wszystkim podniesienie zawodowego przysposobienia rolników.

4. Rozwoju spółdzielczości oraz gospodarki przetwórczej.

Do tej pory próbowano rozwiązać problem przedludnienia wsi głównie przez parcelację gospodarstw folwarcznych. W akcji tej wychodzono ze słusznego założenia, że mały warsztat rolny daje na jednostkę przestrzemi wyższy dochód surowy, zarazem pochłaniając większy nakład pracy. Nie zwrócono jednak uwagi, że ma to rzeczywiście miejsce, jeżeli mały warsztat rolny oparty o pracę rodziny: 1) jest w dostatecznej mierze wyposażony w kapitał; 2) kierownik jego znajduje się na odpowiednim poziomie przygotowania zawodowego. Przy dotychczasowej akcji parcelacyjnej, ściśle biorąc osadniczej, dwa te czynniki zostały niemal zupełnie zapoznane i temu należy przypisać, że była ona działaniem głównie w kierunku podziału dochodu z ziemi, wywołując w nikłym stopniu jego zwiększanie. To zjawisko, jak również w dużym stopniu brak stabilizacji form zagospodarowania ziemi jest przyczyną, że produkcja rolna w Polsce uległa w ciągu ostatnich kilkunastu lat bardzo nieznacznym przemianom.

Druga szkoda, wynikła z położenia nadmiernego nacisku na akcję parcelacyjną, polega na tym, że odciągnięto uwagę od szeregu innych środków, zmierzających do poprawy położenia wsi. Jest to tym gorsze, że zapas ziemi pozostały do parcelacji jest niewspółmiernie mały w porównaniu do istniejącego zapotrzebowania i że na tej drodze nie da się osiągnąć zasadniczej zmiany stosunków społecznych na wsi. W ogóle na tle wyolbrzymiania znaczenia akcji parcelacyjnej dla naprawy stosunków społeczno - gospodarczych na wsi **nabrał problem rolny w Polsce wybitnie szkodliwego charakteru politycznego.** Odebranie mu tego charakteru jest ze wszech miar pożądanym. Nie jest to jednak możliwe

bez **szybkiego doprowadzenia reformy rolnej do końca**. Dopiero wtedy bowiem stanie się wbrew wszelkim wysiłkom zainteresowanych czynników jasnym, że **głównym środkiem poprawy położenia wsi jest uprzemysłowienie Polski i usunięcie tak rozlicznych i ciężkich przeszkód rzuconych na tej drodze**.

W Polsce wytworzyła się **nowa magnateria w postaci interesów kartelowych oraz wyższej biurokracji**; i nowa szlachta szaraczkowa rekrutująca się z szerokiej masy niższej biurokracji uzależnionej ściśle od tej magnaterii, która otoczyła wszystkie gałęzie działalności przemysłowo-handlowej niezliczoną ilością przywilejów i formalności, utrudniających odpływ sił roboczych ze wsi do miasta i pogłębiających kryzys ustroju rolnego. **Ta właśnie neoszlachetczyzna**, usiłująca narzucić swą kontrolę całemu życiu gospodarczemu celem rozszerzenia i utwierdzenia swych wpływów, **pragnie dla odwrócenia od siebie uwagi przerzucić skutki swego egoizmu na obce barki**. Bardzo dogodnymi okazały się w tym celu barki ziemiaństwa ze względu na obciążające je błędy przeszłości, drugi raz zaś z powodu swego sprzeciwu przeciwko parcelacji bez odszkodowania uogólnianego jako negatywna postawa wobec parcelacji w ogóle. Wysiłki idące w kierunku przerzucenia odpowiedzialności zostały również nie mało ułatwione przez kartelowe koneksje szeregu osób ziemiańskiego pochodzenia, za których działalność nie można jednak czynić odpowiedzialną całą warstwę społeczną. Te sprzyjające okoliczności pozwalają prawdziwej neoszlachetczyźnie, której wzrost może Polskę po raz wtóry o zgubę przyprowadzić, odwracać uwagę społeczeństwa od swej pasożytniczej roli. Ta maska obłudy musi zostać za wszelką cenę zdarta

i prawdziwe siedlisko raka toczącego organizm społeczny ponad wszelką wątpliwość odsłonięte. Nie jest to, jak już wspomnieliśmy, możliwe bez doprowadzenia procesu parcelacji do końca. Dopiero wtedy bowiem odpadnie najważniejszy argument ułatwiający uprawianie wspomnianej dywersji. Tak zatem w wypadku akcji parcelacyjnej względy merytoryczne są spotęgowane momentami politycznymi, od których się ich już w obecnym stanie zaognienia w żaden sposób oddzielić nie da.

Opowiadając się za jak najszybszą parcelacją, musimy jednak wystąpić stanowczo przeciwko przeprowadzeniu jej bez odszkodowania, ponieważ godziłoby to w podstawowe zasady solidarności społecznej; jest bowiem zupełnie niezrozumiałe, dlaczego by właściciel majątku ziemskiego miał być pozbawiony swego kapitału, właściciel zaś milionowej kamienicy, czy też fabryki (i to w dodatku w przeważającej mierze żydowskiej) miał go dla siebie w całości zatrzymać. Jeżeli zaś grunty winny by być ze względów socjalnych odstępowane chłopom za darmo względnie po cenie niższej od rynkowej, w takim razie koszty tego procesu winny obciążyć zarówno ziemian, jak i właścicieli innych form kapitału.

### 13. P O L I T Y K A P I E N I Ę Ż N A

Znakomita większość procesów gospodarczych występuje obecnie pod postacią pieniężną, która ogromnie utrudnia zrozumienie istoty tych procesów. Żadnymi też manipulacjami pieniężnymi kraj wzbogacić się nie może, lecz jedynie sprawnie zorganizowaną pracę. System pieniężny ma za zadanie ułatwienie wymiany kapi-

tałów i dóbr oraz kalkulacji gospodarczej, która może się odbywać tylko przy pomocy pieniądza. Poza tym nie posiada on żadnych zdolności magicznych pomnażania bogactwa. Złe funkcjonowanie tego systemu może się jednak stać źródłem olbrzymich strat. **Dzieje się to zawsze, gdy się podporządkowuje interesy producentów interesom warstw o stałych dochodach pieniężnych i dopuszcza nieopatrznie do gwałtownego spadku poziomu cen. Spadek ten zwiększa ciężary publiczne, koszty kredytu oraz realne płace, zabijając rentowność warsztatów produkcji.** Specjalnie wielkim ciężarem kładzie się gwałtowny spadek cen na rolnikach, którzy nie mogą się bronić przed nim żadnymi ograniczeniami produkcji w przeciwieństwie do gałęzi produkujących dobra nabywane przez rolników. Dlatego też w żadnym innym kraju jak surowcowo-rolnym nie jest równie kategorycznym nakazem polityki pieniężnej niedopuszczenie do zbyt silnego spadku poziomu cen. Cel ten da się osiągnąć przy pomocy ekspansywnej polityki kredytowej, obniżającej stopę procentową, popartej w razie potrzeby polityką robót publicznych. Plany robót publicznych winny być przygotowywane na dość długi okres czasu przed wybuchem kryzysu, ażeby w razie załamania gospodarczego możliwym było ich bezwzględne uruchomienie. Tak ujętej polityce kredytowej winna być w zupełności podporządkowana polityka walutowa kraju, dbająca jedynie o to, ażeby kurs pieniądza wahał się możliwie rzadko oraz w możliwie wąskich granicach. Poza tym stałość tego kursu jest pozbawiona w warunkach nieelastycznych kosztów produkcji oraz skrępowania obrotów międzynarodowych, większego znaczenia.

## 14. P O L I T Y K A   H A N D L O W A

Uprzemysłowienie Polski jest w wysokim stopniu zależne od pomyślnego rozwoju naszego eksportu, w zamian za który musimy sprowadzać niezbędne surowce i maszyny. Pomyślny rozwój eksportu jest niemożliwy do wyobrażenia w warunkach obrotu towarowego skrzępowanego ograniczeniami dewizowymi, clearingami, zakazami importu, kontyngentami itp. Wprawdzie w obrotach z tego rodzaju krajami, jak Rosja, Niemcy i Włochy, narzucającymi nam podobne środki walki, nie można marzyć o ich jednostronnym zniesieniu, to jednak z krajami nie występującymi tak agresywnie i stosującymi stosunkowo łagodne formy reglamentacji handlu zagranicznego, obroty towarowe mogą i winny zostać rozluźnione. W miarę ożywienia się handlu z krajami wierzycielskimi zaistnieje również możliwość rozwinięcia się obrotów kapitałowych. Przyptyw pożyczek zagranicznych do Polski jest ze wszech miar pożądaný i możliwy. Należy jednak wpieryw stworzyć dla nich odpowiednie warunki pracy.

## 15. A U T A R C H I A   G O S P O D A R C Z A

Autarchia gospodarcza pojęta jako trwały system wiedzy do ruiny gospodarczej kraju i tym samym jego osłabienia pod względem militarnym. Jest ona ponadto tym trudniejsza do realizacji im jakiś kraj jest uboższy i słabiej uprzemysłowiony. Jedyny sens polityki autarchicznej tkwi w jej zdecydowanie wojennym charakterze. Stanowi ona bowiem najbardziej bezwzględny system ześrodkowania wszystkich wysiłków kraju do celów przygotowania wojny. Jako taki posiada polityka autar-

chiczna swój sens, a nawet musi być z konieczności przez kraje zagrożone bezpośrednio agresją naśladowana. Należy sobie jednak jasno zdać sprawę, że polityka ta stając się źródłem całego szeregu imprez o charakterze absolutnie nierentownym wymaga w konsekwencji od społeczeństwa zwiększenia wysiłku pracy przy równoczesnym zmniejszeniu się jego stopy życiowej. Takie też są przesłanki polityki autarchicznej Rosji, Niemiec i Włoch i w tym tkwi cała tajemnica ich czasowego powodzenia. Niemniej należy przestrzec przed pewnymi formami polityki autarchicznej, które mogą być ze znacznie mniejszym wysiłkiem finansowym w zupełności zastąpione gromadzeniem odpowiednich zapasów.

## 16. K O L O N I E

Żądanie kolonij celem ich eksploatacji oraz skierowania do nich naszego nadmiaru ludności uważamy za postulat prestiżowy. Dużo ważniejszą rzeczą jest eksploatacja przede wszystkim naszych własnych niewyzyskanych zupełnie obszarów i bogactw naturalnych. Na emigrację ludności polskiej zapatrujemy się jako na złą konieczność osłabiającą naszą prężność polityczną. Polacy winni pozostać w Polsce, do masowej emigracji natomiast musimy zmusić drogą bezwzględnej presji gospodarczej Żydów.

Obecną kampanię kolonialną uważamy za pożyteczną jako przygotowującą grunt dla naszych przyszłych potrzeb z chwilą, gdy zagospodarowawszy się lepiej, będziemy się mogli pokusić o ekspansję kapitałową na obce tereny.

## **17. POLITYKA LUDNOŚCIOWA**

Potępiamy z całej siły propagandę za ograniczaniem ilości urodzin. Propaganda ta winna zostać ustawowo zakazana, jako uderzająca w same podstawy bytu narodowego i jego politycznej prężności. **W Polsce nie ma nadmiaru rąk ludzkich, brak jest tylko dynamicznej polityki gospodarczej, która by ręce te zatrudniła.** Wprost przeciwnie, zamiast propagandy w kierunku ograniczania ilości urodzin winna być wprowadzona polityka popierania małżeństw i rozrodczości. Możliwie silna dynamika ludnościowa jest bodaj jedynym atutem państw ubogich w ich rywalizacji z państwami bogatymi. Wyrzeczenie się tego atutu oznaczałoby ostateczną rezygnację ze zdobycia równego z nimi miejsca pod słońcem.

## **18. ZAUFANIE GOSPODARCZE**

Praworządność, której domagaliśmy się głównie ze względów politycznych, posiada również niesłychanie ważne znaczenie gospodarcze. Bez pewności zawieranych umów prawnych oraz sprawnej egzekucji pretensyj, przy panowaniu natomiast dużej płynności obowiązujących norm prawnych, ginie atmosfera zaufania tak niezbędną dla wszelkich poczynąń gospodarczych. W związku z tym należy dokonać unifikacji obowiązującego ustawodawstwa, uprościć nadmiar skomplikowanych przepisów oraz usunąć wynikające stąd sprzeczności ustawowe.

## **19. USTRÓJ WŁADZ GOSPODARCZYCH**

Celem skoordynowania oraz podniesienia poziomu działalności gospodarczej Rządu domagamy się utwo-

rzenia **ministerstwa gospodarki narodowej**, które by samodzielnie decydowało o wytycznych polityki gospodarczej Rządu. Życie gospodarcze stanowi organiczną całość, z uwagi na którą działalność wszystkich resortów gospodarczych musi być wzajemnie ściśle uzgodniona. Da się to zrobić jedynie przez bezwzględne podporządkowanie ministrowi gospodarki narodowej wszystkich resortów gospodarczych (ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych, opieki społecznej i robót publicznych). Resorty te zajmowałyby się wykonywaniem wytycznych ustalonych przez ministra gospodarki narodowej przy pomocy podległego mu **Komitetu Gospodarczego**. Komitet ten winien się składać z pierwszorzędnych fachowców, zajmujących się badaniem poszczególnych problemów gospodarczych. Korzystałby on poza tym z pomocy rozlicznych biur ekonomicznych, istniejących w różnego rodzaju resortach i przedsiębiorstwach państwowych, nadając ich pracom charakter programowy, jak również z porad zasięganym wśród rzeczoznawców spoza szeregów administracji państwowej.

Inicjatywa gospodarcza Rządu winna być zasadniczo szybko i starannie rozpatrzona przez Izby Ustawodawcze, które posiadają jednak coraz mniej czasu i technicznych możliwości w tym względzie. Celem usunięcia tej trudności żądamy rychłego powołania przewidzianej w Konstytucji, **Naczelnej Izby Gospodarczej**. Izba ta winna być zorganizowana jako szczytowe powiązanie samorządu gospodarczego, reprezentując opinię gospodarczą czynnika obywatelskiego w państwie. Izbie tej winny być w pierw przedkładane wszelkie projekty gospodarcze Rządu. Ich rozpatrzenie przez Naczelną Izbę Gospo-

darczą w charakterze opiniodawczym ułatwiłoby znakomicie oraz podniosło poziom pracy Izby Ustawodawczych.

W Naczelnej Izbie Gospodarczej upatrujemy instytucję, poprzez którą moglibyśmy sobie przyswoić wszystkie korzyści ustroju korporatywnego bez przejmowania jego ujemnych stron płynących z faktu, że w krajach autorytatywnych ustrój ten został w praktyce życia zrealizowany jako środek całkowitej kontroli państwa nad życiem gospodarczym.

Wprowadzanie przez państwo pewnych ogólnie obowiązujących norm mających na celu porządkowanie współzawodnictwa gospodarczego jest w wielu wypadkach nieuniknioną koniecznością. Różni się to jednak w sposób zasadniczy od wysiłków mających na celu rygorystyczne ustalanie cen, kierunków produkcji itp. Większość tych spraw nie nadaje się do regulowania w drodze ustawowej i winna być pozostawiona kompetencji samorządu gospodarczego względnie samorządnych organizacyj powstających dzięki inicjatywie zainteresowanych stron. **Jesteśmy innymi słowy zwolennikami ewolucyjnego narastania od dołu zbiorowych form regulowania warunków działalności gospodarczej, nie zaś ich narzucania życiu gospodarczemu od góry poprzez rząd i administrację państwową.**

Za jedną z najdonioślejszych form zbiorowej działalności gospodarczej, prowadzącej ewolucyjnie do realizacji zdrowego ustroju korporacyjnego, uważamy **ruch spółdzielczy**, lecz również pod warunkiem, że będzie się on rozwijał w sposób wolny od przymusu organizacyjnego wiodącego najprostszą drogą do biurokratyzacji i wypaczenia idei przewodniej tego ruchu.

## VII

# ZAGADNIENIA KULTURALNE

W założeniach ideowych wysunęliśmy zgodnie z wyznawanym światopoglądem katolickim rozwój osobowości ludzkiej na czoło wszystkich celów ludzkich. Wynika stąd, że cały aparat państwowy łącznie z armią i polityką zagraniczną oraz wszystkimi instytucjami gospodarczymi nie jest sam w sobie żadnym celem, lecz tylko środkiem mającym służyć realizacji najwyższego celu, jakim jest stworzenie warunków sprzyjających możliwie **pełnemu rozwojowi życia duchowego jednostki**. Prawo do pełnego rozwoju swego życia duchowego posiada też każda choćby najbardziej nisko w hierarchii społecznej postawiona jednostka, tak że nikt nie ma prawa do rozszereżania swej własnej osobowości kosztem drugiej.

**Podstawowym warunkiem rozwoju duchowego jednostki jest zaspokojenie pewnego minimum potrzeb materialnych.** Dlatego też za ideę przewodnią

naszej polityki społeczno-gospodarczej przyjęliśmy prawo każdej jednostki do pracy, domagając się usunięcia wszelkich przywilejów społecznych utrudniających osiągnięcie pełni zatrudnienia względnie umożliwiających uprawianie wyzysku.

**Drugim warunkiem rozwoju osobowości ludzkiej jest posiadanie pewnego minimum praw obywatelskich,** takich jak wolność religijna, wolność myśli, słowa, prawo zrzeszania się itp. Dlatego też w części politycznej naszego programu domagaliśmy się obok silnej i sprężystej władzy wykonawczej istnienia gwarancyj chroniących prawa obywatelskie przed nadużyciami ze strony tejże władzy.

Państwo nie może się jednak ograniczyć do czysto biernej roli w odniesieniu do zagadnień kulturalnych, lecz musi wyjść poza określone powyżej minimum warunków, popierając czynnie rozwój oświaty, literatury, teatru i sztuki. Na czoło tych wszystkich problemów wybija się zadanie szerzenia oświaty ogólnej.

Najskuteczniejszą bronią narodu w walce o niezależny byt jest na krótki dystans silna armia, poparta potęgą gospodarczą kraju. Najsilniejsza armia jednak się rozprzęgnie i największa potęga gospodarcza legnie w gruzu, jeżeli za nimi nie będzie stał oświecony i do głębi kulturą narodową przesiąknięty obywatel. **Dlatego też odpowiednie wychowanie szerokich mas ludności jest zadaniem przerastającym swym znaczeniem wszystkie inne problemy państwowe.** Wychowanie to winno iść w kierunku wpajania w jednostkę tych idei moralnych, które — jak to stwierdziliśmy w założeniach ideowych — w ostatnim rządzie decydują o sposobie sprawowania władzy politycznej i gospodarczej jednych ludzi

nad drugimi. Ideami tymi są poglądy na cele życiowe jednostki oraz narodu, do którego jednostka ta należy. **Dlatego też domagamy się, ażeby szkoła polska była szkołą narodową i katolicką. Żądamy w tym celu harmonijnego współdziałania rodziny, kościoła i szkoły nad wychowaniem dziecka.** Życie rodzinne jest najlepszą atmosferą, w której może się wychować moralnie zdrowy obywatel. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy rodzice nie podlegają wyraźnej degeneracji duchowej, w wypadku której winny być dzieci wyjęte spod ich opieki i oddane do publicznego zakładu wychowawczego. Żadne dziecko nie powinno też być pozbawione odpowiednich warunków życiowych z powodu braku rodziców względnie dalszej rodziny pragnącej się podjąć jego wychowania. Każde dziecko nie posiadające oparcia rodzinnego winno być wychowane na koszt państwa. Zdajemy sobie sprawę, że pełna realizacja tego postulatu jest zależna od znalezienia odpowiednio wielkich środków finansowych. Stawiamy go jednak jako cel, do którego należy konsekwentnie zmierzać.

**Naczelnym postulatem oświatowym jest całkowita likwidacja analfabetyzmu.** Inwestycje oświatowe uważamy za najdonioślejsze ze wszystkich, jakie kraj ma do zrobienia. Domagamy się też **systematycznego podnoszenia budżetu oświatowego** z roku na rok. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że najpierw winien być w pełni zrealizowany postulat cztero-klasowej szkoły powszechnej. Wprowadzenie 7-klasowej szkoły powszechnej, zanim zrealizowano w pełni program mniej ambitny, jest szkodliwym rozpraszaniem środków, utrudniającym w rezultacie likwidację analfabetyzmu.

**Szkolnictwo powszechne winno być bezwzględnie bezpłatne.** Wszelkie ukryte opłaty we formie tak zw. dobrowolnych składek na jakiegokolwiek cele winny być najsurowiej zakazane. Nauczyciel ludowy winien posiadać możliwie najlepsze warunki pracy oświatowej. W tym celu winno się go **uwolnić od nadmiaru pracy społecznej oraz uniezależnić jego pozycję od czynników natury politycznej** przez odpowiednią stabilizację.

Szkolnictwo średnie i wyższe winno być w zasadzie odpłatne, ponieważ w przeciwnym wypadku pozostałoby mniej środków na szkolnictwo powszechne i w konsekwencji utrudniło likwidację analfabetyzmu. Wyjątki muszą być jednak stosowane z dwóch względów:

1. Opłaty w szkolnictwie średnim i wyższym nie mogą przekraczać poziomu, który by ilość tych szkół zredukował poniżej minimum niezbędnego dla wychowania odpowiedniej ilości fachowców. Stąd państwo będzie musiało zawsze dokładać poważne sumy na utrzymanie szkolnictwa średniego i wyższego.

2. Należy udostępnić szkolnictwo średnie i wyższe dzieciom zdolnym a niezamożnym, ponieważ wyzyskanie wrodzonych zdolności wszystkich jednostek leży w najlepiej zrozumianym interesie państwa. W tym celu winni być wszyscy uczniowie, którzy osiągnęli w czasie nauki najwyższy stopień oceny automatycznie zwolnieni od wszelkich opłat.

3. Środek powyższy musi się jednak okazać niewystarczający w odniesieniu do zdolnej, ale zupełnie niezamożnej młodzieży, nie posiadającej środków nie tylko na pokrycie opłat szkolnych lecz również na zapewnienie sobie podczas nauki nawet najskromniejszego utrzymania. Dla tego rodzaju jednostek winien zostać stwo-

rzony system stypendialny, zakrojony na szeroką skalę i oparty na publicznych konkursach, zorganizowanych w sposób eliminujący wszelką protekcję.

Program szkół średnich i wyższych winien być postawiony na poziomie, który by zapobiegał tworzeniu się warstwy **wiecznie niezadowolonej ze swych warunków bytowania inteligencji**. Konieczność zamykania listy dla wykonywania jakiegoś zawodu jest najlepszym dowodem niskiego poziomu studiów do tego zawodu przygotowujących. Stosunkowo niskie opłaty w szkolnictwie średnim i wyższym winny być w celu selekcji odpowiedniego materiału ludzkiego wzmocnione wyższymi wymaganiami stawianymi ich wychowankom. W tym kierunku należy też przeprowadzić **reformę studiów** zwłaszcza jeżeli chodzi o studia prawnicze i humanistyczne. Szkolnictwo wyższe nie powinno być w końcu rozbudowywane niezależnie od odpowiedniej ilości sił w pełni przygotowanych do objęcia katedr. Szkoły bowiem nie tworzy żadne choćby na najwyższym poziomie stojące wyposażenie techniczne, lecz przede wszystkim odpowiednio wysokie tradycje naukowe.

Poza oświatą w ścisłym tego słowa znaczeniu winno państwo popierać rozwój literatury, teatru, sztuki i wszelkich innych przejawów życia kulturalnego narodu. W odniesieniu do form tego poparcia domagamy się:

1. Ażeby szło ono w kierunku udostępnienia kultury narodowej możliwie szerokim warstwom społeczeństwa przez zakładanie bezpłatnych bibliotek publicznych, popieranie teatrów ludowych, subwencjonowanie apolitycznych czasopism oświatowych itp.

2. Jeżeli chodzi o inne formy poparcia, to żeby nie wyrażały się one w postaci bezpośrednich imprez pań-

stwowych lecz jako pomoc dla indywidualnych wysiłków uwieńczonych już poważnymi rezultatami oraz uznaniem ze strony społeczeństwa.

3. Uznając we wszelkiej twórczości duchowej konieczność jak najdalej idącej tolerancji i wolności, musi się jednak państwo zdecydowanie przeciwstawić wszelkim wysiłkom mającym zupełnie wyrażnie na oku podważanie w społeczeństwie zdrowia moralnego oraz podkopywanie w nim gotowości bojowej, ażeby tą drogą uzależnić je z biegiem czasu od obcych wpływów.

W naszym ujęciu zagadnień oświatowych, politycznych i społeczno-gospodarczych kryje się równocześnie rozwiązanie problemu tzw. **elity społecznej**. Nikt nie posiada żadnego trwałego tytułu do zaliczania się do tej elity. Przynależność ta musi być udawadniana i zdobywana wciąż nowym wysiłkiem. Przede wszystkim zaś skład tzw. elity nie może być stały, lecz jest z natury rzeczy zmienny; dobór zaś elity nie powinien być pozostawiony niczyjej dowolności, lecz **procesowi wybierania się charakterów i talentów**. W tym też celu musi się stworzyć dla każdego członka społeczności narodowej odpowiednie warunki. Należą do nich w młodości równość szans w uzyskaniu wykształcenia, w późniejszym zaś wieku możliwość zdobycia pracy i rozwijania swych zdolności zarówno na niwie politycznej jak i gospodarczej, co z kolei nie da się pomyśleć bez istnienia w życiu publicznym praw obywatelskich, w życiu zaś gospodarczym możliwości zdrowego współzawodnictwa.

## VIII

# KRYSTALIZACJA OPINII PUBLICZNEJ W POLSCE

Występując ze swym programem nie mamy zamiaru pogłębiać olbrzymiego rozproszkowania politycznego w Polsce. Za dużo ważniejszą rzecz niż zakładanie nowej partii politycznej uważamy w chwili obecnej tworzenie w Polsce **ośrodka krystalizującego i tym samym jednoczącego opinię publiczną**. Jest to praca ciężka i długa, musi jednak wydać wcześniej czy później doniosłe skutki polityczne. Tylko bowiem brak skrystalizowanej opinii publicznej i płytkość programów umożliwia w Polsce harce demagogii. Moment w którym opinia ta przejrzy demagogię, sobkostwo i nieuctwo, stanie się początkiem tworzenia się **silnych i wielkich ugrupowań politycznych reprezentujących prawdziwy podział opinii publicznej**, a nie tylko jej patologiczne odpryski.

Ugrupowaniom dążącym za wszelką cenę do władzy grozi poważne niebezpieczeństwo ulegania nastrojom

mas celem ich wykorzystania na swoją korzyść. Szukają też one poparcia różnych grup interesów, wobec których wskutek tego nie mogą zajmować zupełnie bezstronnego stanowiska. Uciekają się one w końcu do nieuczciwych metod polemicznych w stosunku do swych przeciwników celem uzyskania nad nimi chwilowej przewagi taktycznej. Wszystko to wywołuje zamieszanie w opinii publicznej, któremu pragniemy się ze wszech sił przeciwstawić. **Praca państwowotwórcza wymaga urabiania opinii mas, nie zaś podlegania jej; demaskowania egoizmu wszelkiego rodzaju grup interesów i klas społecznych, a nie schlebiania im celem uzyskania ich poparcia; autorytetu moralnego, którego żadną miarą zdobyć nie można schylając się po błoto, którym się rywale polityczni wzajemnie obrzucają.**

Krystalizacja opinii publicznej wymaga poza tym dwóch rzeczy niedostępnych dla ugrupowań prowadzących wyłącznie rozgrywkę o władzę. Pierwszą z nich jest przerzucenie całego ciężaru dyskusji programowej na środki działania, a nie na cele, które na ogół są bezsporne i dadzą się ująć w krótki szereg zwartych haseł. **Nie mając zamiaru schlebiania ani masom ani też jakimkolwiek grupom interesów, możemy sobie pozwolić na bezkompromisowe wysunięcie tych wszystkich środków, które wiodą prosto do pożądanych celów narodowych.**

Drugim czynnikiem zapewniającym nam pełną swobodę ruchów jest **brak obawy, że ktoś mógłby przejąć nasze wskazania programowe.** Wprost przeciwnie, przyswajanie ich sobie przez jak najliczniejsze grupy polityczne jest pożądanym i nieuniknionym etapem na

drodze zlewania się obecnych grupek w szerokie prądy wielkich ruchów politycznych. Gotowi też jesteśmy poprzeć wszelkie inne wysiłki idące po tej samej linii co nasze.

Nie łudzimy się, że doprowadzimy do zupełnego zjednoczenia opinii publicznej. Coś podobnego jest całkowitą utopią. **Nie może bowiem nigdy istnieć zupełna jednolitość opinii co do środków działania choćby nawet cele były te same. Chodzi tylko o to, ażeby poszczególne ugrupowania polityczne reprezentowały naprawdę istotne różnice poglądów co do metod realizacyjnych,** nie zaś nic nie znaczące rozbieżności, za którymi kryją się zazwyczaj tylko zawiści personalne.

Wielu zechce twierdzić, że równoczesne zwalczanie egoizmu ciężkiego przemysłu i wyższej biurokracji, nieuzasadnionych pretensyj ziemiańskich, w końcu zaś demagogii społecznej obliczonej na pozyskanie sobie nieosiągalnymi do spełnienia obietnicami warstw pracowniczych, jest z politycznego punktu widzenia nierealne. Wbrew temu śmiemy twierdzić, że istnieją obecnie w Polsce specjalnie dobre warunki dla realizacji takiego właśnie programu; leży on bowiem w najlepiej zrozumianym interesie tych warstw, na których olbrzymim ciężarem położył się egoizm różnych grup interesów, a które nie mają już więcej możliwości przerzucenia go gdzieś dalej.

Do warstw tych należą **chłopi oraz szerokie masy bezrobotnego proletariatu miejskiego, wyrzuconego poza nawias związków zawodowych.** Warstwy te stanowią znakomitą większość narodu polskiego, zostały zaś zepchnięte w najtrudniejsze warunki produkcji

oraz na najniższy poziom egzystencji, jaki im tylko może grozić, tak że na wysuniętym przez nas bezkompromisowym programie nie mają nic do stracenia, a wszystko do wygrania. Im więcej bowiem zdobędzie się kapitałów inwestycyjnych, tym szybciej wzrośnie stopa życiowa obecnych pariasów.

**Jak długo warstwy, na których barki przerzucano bez skrupułów ciężary wszelkiego rodzaju przywilejów były kulturalnie i politycznie bierne, tak długo proponowany przez nas bezkompromisowy program nie miał możliwości znalezienia punktu oparcia. Obecnie należy to już do przeszłości.**

Stoimy z jednej strony wobec wielkiego **ruchu chłopskiego** dążącego zupełnie słusznie do wywarcia decydującego wpływu na kierunek naszej polityki narodowej; z drugiej strony warstwy miejskie czekają z dnia na dzień na **odrodzenie się ruchu narodowego**, którego poważne odłamy tkwią w beznadziejnej w stosunku do idei Józefa Piłsudskiego negacji, częściowo zaś poszły nieopatrznie na manowce totalizmu wbrew ogólnym nastrojom w społeczeństwie. Wierzymy, że z tych dążeń wyłonią się w Polsce zupełnie nowe od dotychczasowych formy współpracy politycznej. **Stare ugrupowania polityczne straciły już dawno swą rację bytu i tylko brak czegoś nowego w ich miejsce umożliwiał im egzystencję w dotychczasowych ramach.** Wierzymy, że nowe formy współpracy politycznej, do których zdążamy, umożliwią właśnie realizację programu odpowiadającego w wyższym stopniu nadrzędnym interesom państwa niż to dotychczas miało miejsce. W tych warunkach program nasz przestaje być utopią tylko wybiega w przyszłość, którą chciałby jak naj-

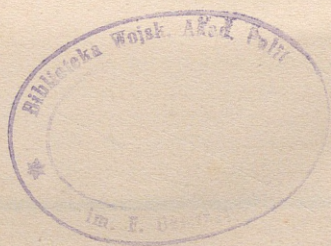
bardziej przyspieszyć. Wierzimy w końcu, że nowy układ stosunków politycznych da się zrealizować **bez wstrząsów zagrażających spoistości państwa**; że czynniki w państwie przodujące potrafią wydobyć z siebie dość wiary i siły, aby spełnić to zadanie.

# S P I S T R E Ś C I

|                                                                          | Str.         |
|--------------------------------------------------------------------------|--------------|
| <b>I. Założenia ideowe . . . . .</b>                                     | <b>7—17</b>  |
| <b>II. Ustrój polityczny . . . . .</b>                                   | <b>18—24</b> |
| 1. Pogodzenie ideałów siły i wolności . . . . .                          | 18           |
| 2. Ordynacja wyborcza . . . . .                                          | 20           |
| 3. Reforma stosunków wewnątrzno-politycznych . . . . .                   | 23           |
| <b>III. Armia i polityka zagraniczna . . . . .</b>                       | <b>25—32</b> |
| 1. Zasady ogólne . . . . .                                               | 25           |
| 2. Wytoczne polskiej racji stanu . . . . .                               | 28           |
| <b>IV. Polityka mniejszościowa . . . . .</b>                             | <b>33—41</b> |
| 1. Podstawowe założenia . . . . .                                        | 33           |
| 2. Sprawa ukraińska . . . . .                                            | 38           |
| 3. Inne mniejszości aryjskie . . . . .                                   | 41           |
| <b>V. Problem żydowski . . . . .</b>                                     | <b>42—48</b> |
| <b>VI. Polityka społeczno-gospodarcza . . . . .</b>                      | <b>49—73</b> |
| 1. Podział środków materialnych między jednostką<br>a państwem . . . . . | 49           |
| 2. Rola pracy . . . . .                                                  | 50           |
| 3. Rola własności i zysku . . . . .                                      | 50           |
| 4. Płace a zatrudnienie . . . . .                                        | 51           |
| 5. Zakres własności publicznej . . . . .                                 | 53           |
| 6. Kryteria planowania gospodarczego . . . . .                           | 54           |
| 7. Rewizja polityki kartelowej . . . . .                                 | 56           |
| 8. Rewizja zdobyczy socjalnych . . . . .                                 | 58           |
| 9. Inwestycje publiczne . . . . .                                        | 60           |

|                                                                 |              |
|-----------------------------------------------------------------|--------------|
| 10. Reforma skarbową . . . . .                                  | 62           |
| 11. Reforma administracji państwowej . . . . .                  | 63           |
| 12. Rolnictwo . . . . .                                         | 64           |
| 13. Polityka pieniężna . . . . .                                | 67           |
| 14. Polityka handlowa . . . . .                                 | 69           |
| 15. Autarchia gospodarcza . . . . .                             | 69           |
| 16. Kolonie . . . . .                                           | 70           |
| 17. Polityka ludnościowa . . . . .                              | 71           |
| 18. Zaufanie gospodarcze . . . . .                              | 71           |
| 19. Ustrój władz gospodarczych . . . . .                        | 71           |
| <b>VII. Zagadnienia kulturalne . . . . .</b>                    | <b>74—79</b> |
| <b>VIII. Krystalizacja opinii publicznej w Polsce . . . . .</b> | <b>80—84</b> |







M207/

17